

# Kuryer Poznański.

Nr. 34.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 12 lutego 1876.

Eulogiusz Zakrzewski.

Rok V

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prounumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Ryckiej Nr. 2. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolunowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Jego Eminencyi Księdza Kardynała otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze Kuryera Poznańskiego.

Drogi sercu mojemu dowody miłości i przywiązania odebrane w ciągu dwuletniego mego pobytu w Ostrowie od ukochanych moich dyccezyan, obudzają w mej duszy żywe pragnienie wyrażenia im wszystkim dozgonnej mej wdzięczności. Nie posiadam jednak w obecnym położeniu innego środka zadosyćczynienia tej potrzebie serca mojego, jak prosić Redakcyę Kuryera, aby w łamach tego, tak dobrze w naszym katolickim kraju zasłużonego pisma, te słów kilka rzetelnego podziękowania mego zamieścić zechciała. Żarliwie i wytrwale modły, listy pełne gorącej współczucia, a silnej w Bogu ufności, hojne i mnogie datki i tysiączne inne ofiary, serdecznej owieczek moich ze mną łączności, błoga mi były zawsze osłodą wśród bolesnego odosobnienia, a ich wspomnieniem łoić będę goręco oddalenia mego od dyccezyi. Niech każdy z tych drożych dyccezyan wszelkiego wieku i stanu, zechce uważać, jak do siebie skierowane te słowa proste, lecz z głębi serca płynące. Radbym aby w nich odbić się mogła ta wdzięczność moja.

Spodobalo się Bogu odmówić mi pociechy oglądania przy mym wyjeździe tylu mi przychylnych osób ze wszelkich stron Księstwa naszego zebranych w Ostrowie; niechże i ten smutny zawód posłuży, jak posłużyły wszystkie dotąd przez nas przebyte boleści, do podniesienia naszej otuchy, wzmocnienia wiary i spotęgowania niewzruszonej nieczem i waszej i mojej woli, pozostania wiernymi świętym naszym, względem Boga i Kościoła obowiązkom.

Hradysz na Morawach, 9 lutego 1876.

† Mieczysław

Kardynał-Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

## POZNAŃ, 12 lutego.

W kwestyi wschodniej zasługuje na uwagę wiadomość nadesłana drogą telegraficzną z Zagrzebia do peszteńskich *Correspondenz* — według której komenderujący generał Mollinary na mszę wielką do kościoła Panny Maryi, którego ozdoby wewnętrzne są prawdziwym arcydziełem najopłakaniejszego w świecie gustu. Co do śpiewu... nie mówiłbym nie o nim, gdyby mi dotąd jeszcze w uszach nie brzmiało *Credo* głośnie, którego nuta mogłaby pobudzać Kroatów do boju z Turkami, gdyby Kroaci dzisiaj mieli walczyć z Turkami. Zresztą ludność wszystkich klas tego społeczeństwa była mocno skupioną i budującą swą pobożnością, mimo fatalnych ozdób kościoła i niegodziwej muzyki.

## SŁOWIANIE

pod tureckim i austrackim panowaniem.

Zarysy i wspomnienia z podróży.

Rozdział trzeci.

### Kroacya.

II.

#### Zagrzeb (Agram).

Miasto Zagrzeb oparte jest o góry, które od północy są granicą doliny utworzoną rzeką Sawą. Przechadzka publiczna obejmująca od tej strony miasto przedstawia panoramę rozciągającą się na całą Kroacyę. Na zachód widne są góry bardzo odległe, których najwyższy szczyt znajduje się w okolicach Fiumy a na wschód znajduje się powiat Turropole, który odgrywał pewną rolę w historii Kroacyi, a którego mieszkańcy używający pewnej autonomii administracyjnej wierzą, iż są pochodzenia madyarskiego. Od południa widać góry stanowiące drugą krawędź doliny Sawy; te góry znajdują się już w Bośni.

Niższa część miasta należy już widocznie do nowszych czasów. Jedną z grup domów najbardziej wzniesionych po nad dawnymi fortyfikacyami, dosyć wspaniale się przedstawia i mieści w sobie pa-

skości Kleku, a telegramy z Dubrownika donoszą o pojawieniu się eskadry austriackiej w tychże stronach. Czyby to miało być potwierdzeniem wiadomości, podanej w brukselskim Nordzie w korespondencji z Petersburga, że mocarstwa, przewidując potrzebę działania bezpośredniego i materyalnego, za wspólną zgodą powierzyły Austro-Węgrom dzieło przywrócenia porządku i spokoju w Bośni i Hercegowinie? Wiedeńska Presse zwraca szczególnie uwagę na artykuł Bassireta, organu rządu otomańskiego, wychodzącego w Carogrodzie, który zawiadamiając czytelników swoich o doręczeniu noty hr. Andrassego, tak przedstawia całą interwencję mocarstw europejskich, jakoby te wspólnie z Austrią jedynie z przychylności, uległości i usłużności dla Padyszacha wypracowały dodatek do firmamnu z 12 grudnia i dopiero na wyraźne pozwolenie Porty z głęboką pokorą ten dokument oddały jej do rozporządzenia.

Tenże dziennik ministeryalny wyliczywszy inne jeszcze trudności w wykonaniu zalecanych Portei reform, dość wyraźnie w końcu zapowiada interwencję zbrojną mocarstw, jako ostateczny i niewątpliwy sposób zreformowania Bośni i Hercegowiny. Inne dzienniki, mniej obwijające rzeczy w bawelnę, sądzą nawet, że to jest sposób jedyny, i że wszelkie liczenie na wykonanie reform przez samą Portę, jest po prostu komedią. „I dyplomacya wyobraża sobie, że Turcyja zechce się sama zreformować! powiada *Journal des Débats*. Jest to tak samo, jakby żądała od niej samobójstwa. Zarzucany Turcyi nieład jest właśnie jej zwykłym stanem społecznym; ucisk, na który skarży się dyplomacya, jest religiją i prawem Turcyi. Dzieło reformy przeto musi być powierzone innym rękóm, i dla tego krok czyniony przez Austrię w imieniu trzech cesarstw koniecznie się stanie interwencją i okupacją zbrojną.”

Niemieckie gazety, którym wpłatanie Austrii w czynną interwencję w sprawie wschodniej widocznie bardzo byłoby na rękę, donoszą w korespondencyach z Wiednia i Pesztu że partya wojskowa w Austrii jawnie wypowiada zamiar okupacji Bośni, za powód podając, iż jedynie w ten sposób można w krajach powstańczych przeprowadzić projektowane przez hr. Andrassego reformy. „Naturalnie, dodaje peszteński korespondent do *Nat. Ztg.*, nie chodzi tym panom wcale o przeprowadzenie reform, ich jedynym celem jest usadowienie się w Bośni i zajęcie tej, pod względem strategicznym dla Austrii tak ważnej dzielnicy. Jeśli się partya wojskowej w Austrii uda cel ten osiągnąć, natenczas W. Porta będzie musiała nolens volens zrezygnować na Bośnię, gdyż partya ta tak łatwo z raz zajętego kraju nie ustąpi.” Wiedeński korespondent do Kelet Nepe donosi, że Austrija ciągle się zbiera, że z Hradca wyeksperyowano 48,000 polowych łódek do Dalmacyi a 4 pułki artyleryjne do Lugos. — Czy tym doniesieniem rozsiewanym

prawdopodobnie w celu tém prędszego wciągnięcia Austrii do zbrojnej interwencji wierzyć można —? Nam się wydają co najmniej trochę przedwczesnymi.

*Journal de St. Petersburg* rozbiegając angielską mowę od tronu zgadza się zupełnie w kwestyi wschodniej na zapatrywania Anglii, że rząd angielski mimo przystąpienia do noty hr. Andrassego — ma zupełną wolność działania. Dalej przypomina tenże dziennik, że polityka angielska na wschodzie przez zakupno akcji kanału sueckiego znacznie zmodyfikowaną została i dodaje w końcu, iż najlepszym środkiem działania, jest zgoda i jednomyślność wszystkich mocarstw.

Z Bukaresztu donoszą o nowej zmianie gabinetu. Z powodu nagany, udzielonej ministrowi oświaty p. Majorescu podał się cały gabinet do dymisji, chociaż nagana wyraźnie tylko ministra oświaty dotyczyła. Książę Karól polecił prezesowi ministerstwa p. Catargi utworzenie nowego gabinetu, p. Catargi przyjął polecenie i utworzył nowy gabinet, w którym miejsce ministra oświaty zajął p. Carp, ministrem spraw zagranicznych został Balaceanu, ministrem finansów Strat; inni ministrowie zostali w urzędzie.

W ostatniej jeszcze chwili dochodzi nas telegram z Wiednia, że Porta przyjął definitywnie zawarte w nocie Andrassego reformy, domagając się tylko, aby zmieniono punkt dotyczący zużycia bezpośrednich podatków prowincyi. Porta chce na to tylko przystać, aby sumy, przeznaczone na prace, służące do publicznego użytku w Bośni i Hercegowinie, były podwyższone. Niebawem ma być ogłoszone irade sułtańskie, nakazujące wprowadzenie w życie projektów.

Dziennik *Polski* donosi, że marszałkiem krajowym zamianowany został Włodzimierz hr. Dzieduszycki.

Nasz Kardynał Prymas przybył szczęśliwie w przeszły poniedziałek do Hradcsia i od-tąd bawi spokojnie wśród rodziny swego brata. Zdrowie Jego Eminencyi jest bardzo dobre; kilka osób duchownych i świeckich ze stron naszych było w Hradcsiu, aby złożyć uszanowanie swemu Arcypasterzowi. Mieszkańcy Hradcsia wielką czcią otaczają naszego Kardynała. Książka, panowie, mieszczanie i lud okoliczny ciśnie się do Jego Eminencyi. Liczne deputacye składają Wyznawcy Chrystusowemu adresa i holdy.

Cieszymy się wielce, że ruch w obronie języka naszego wzmagają się u nas i potężnieje. Wszyscy powinni upominać się o to, co nam się z prawa przyrodzonego i z prawa politycznego tak wyraźnie należy. Podpisuj-

podobny do egipskiego. Cały strój jest biały i nieposzlakowanej czystości; co do ozdób zaiste wszystkie są jednostajnie czerwone. Dziewczęta aż do zamęcia chodzą z gołymi głowami, a włosy ich zwykle jasnej barwy, splecione we dwa warkocze, spadają na plecy. Wszystkie kobiety mają bardzo białe pończochy, na które idzie obowiązkowo opieczkami, to jest skórzana podszwa rzymkami przymocowana do nogi. Wiele z tych kobiet jest najwyraźniej podkutych na kształt koni. Nigdzie nie równego nie widziałem dotychczas; jest to po prostu podkowa do opieczki przyręczona, ale jak i na co? powiedzieć nie umiem.

Mał widziałem kobiet powabnych rzeczywistość między Kroatkami. (Miałbym chęć powiedzieć, że są brzydkie?) Widziałem wiele wyjątków, szczególniej pierwszej młodoci, bo gdzie jest kraj na świecie, w którymby nie było kobiet, nie mających wdzieków. Domyślam się i historia daje nam to poznać, że w ich krwi musi być wiele pochodzenia od tych Awarów, tak straszliwych niegdys pod względem fizycznym jak i moralnym.

Szkoda, że natura okazała się w tych stronach tak skąpą ze swemi łaskami; ubiór kroacki, tak elegancki, tak godny, tak naturalny, że śmiem się tak wyrazić, mógł bardzo podnieść piękność kroackich kobiet, gdyby mu się częścię zdarzała sposobność.

Świat ukształcenijszy i wykwintniejszy — jest ubrany jak wszędzie z niemalą liczbą karyktur. Zauważyłem szczególniej bujny rozwój fałszywych włosów, rozkuśdanych lub piętrzących się, które m-

my adresa starzy i młodzi, mężczyźni i niewiasty, bo język nasz to wspólne nasze i drogocenne dobro. A jeżeli Izby przełożenia nasze tak ze wszelkich miar usprawiedliwione odrzucają, wysyłamy deputacye do monarchy, aby nie było powiedziane, żeśmy cokolwiek w tak ważnej i tak żywotnej sprawie zaniedbali. Rozbierajmy tę rzecz na licznych wiecach ku pouczeniu i ośmieleniu ludu, aby każdy umiał dać wyraz najgłębszym przekonaniem serca. Tylko te wiece niechaj noszą zawsze charakter wybitnie katolicki, bo nie jednej tylko pozycyi zagrożonej, lecz całej obłożonej twierdzy bronić należy. Jeśli kiedy, to dziś nie czas na manifestacye bezwyznaniowe. My nie możemy żadnym sposobem pozwolić na to, aby jedna rzecz drugiej przeszkadzała lub drugą usuwała. We wszystkich objawach życia naszego społecznego powinna być siła i harmonia, a tych nie osiągniemy tylko wtedy, gdy główna nuta nie przestanie wyraźnie dźwięczyć. Zresztą udział głośny duchowieństwa w zapowiedzianych wiecach jest nam rękojmią, że nigdzie nie prawdy oczywiste na szwank narazone nie zostaną.

Przed niejakim czasem przesłano naszemu Kardynałowi-Prymasowi pismo następujące:  
Najprzewielebniejszy Książę Arcypasterzu!

Jaśnie Oświecony Prymasie!

Eminencyo Kardynale!

Spełniliśmy pod naciskiem prawa cywilnego twarzą dla sumień katolickich obowiązek. Pod wodzą naszego pasterza, którego głos jest chwilowo głosem Waszej Eminencyi, obraliśmy jednomyślnie nowy dozór kościelny i reprezentantów kościelnej gminy. Tykając się nieuprawnioną ręką majątku kościelnego, którego jednym i samodzielnym szafarzem jest z łaski Boga i wskutek zmiłowania Stolicy Apostolskiej Wasza Eminencya, składamy równocześnie w imienia całej parafii, do ojcowskich stóp Waszej Eminencyi wyraz niemości prawdziwie synowskiej i naszej dozwonnej wierności.

Lat temu siedm błogosławił nas przed óltarzem Boga, Ojciec i Arcypasterz nasz! Pobłogosław, prosimy najpokorniej, Twoje działki wierne z celi więzienniej!

Sokolniki, dnia 13. Października r. P. 1875.

Dozór kościelny.

Jeden z ziomków naszych, który widział Kardynała-Prymasa w Pradze, pisze nam co następuje pod datą 8 b. m.;

Nie do pojęcia, że księdzu Kardynałowi starczyły siły, bo po dość męczącej podróży

miasto Peszt przypominały. Są to prawdziwe ale strasznie brzydkie monumenta. Przynać jednakże muszę, że w tej klasie napotkałem wiele prześlicznych twarzyczek, ile razy mi się udało odłączyć je w mojej myśli, od tych brzydkich rusztowań, sterzących na wierzchu głowy.

W Zagrzebiu wyjąwszy kilku sztyldów po niemiecku, język serbsko-kroacki jest używany we wszystkich obwieszczeniach, odbywających się do publiczności. Mimo tego Agram ma pozór małego niemieckiego miasta. W budowlach jego nie widzę coby nosiło jakiś szczególny charakter krajowy; a zresztą wątpię, aby rzeczywistość istnieć jaka osobna sztuka słowiańska; ja przynajmniej jej śladów jeszcze nie odkryłem dotąd, ale daleko jeszcze do końca poszukiwań naszych w tym tak nowym dla nas świecie, a który jednakże tylu stronami dotyka i przejmuję na wskroś duszę francuską. Lecz innym zostawiamy to przenikanie arkanów najgłębszych duszy ludzkiej, aby znaleźć prawo tego tajemniczego powinowactwa między pojedynczymi ludźmi i całymi narodami.

Jeden z kanoników katedry był tak łaskaw zostać moim przewodnikiem w muzeum narodowém. Jego ruchy i obejście całe miałyby w sobie coś za nadto światowego, gdybym pod tym względem nie spotykał już bardziej uderzających mnie rzeczy. Płynnie mówił niemieckim i włoskim językiem, jak wielu Kroatów i dolrze zna język francuski. Po madyarsku nie rozumie, a przynajmniej tego się wypiera, bo wyraźnie chce go nie rozumieć.

z Ostrowa do Berlina i z Berlina do Pragi, nie miał i w Pradze ani jednej wolnej chwili do wytchnienia. Po wizycie księcia Schwarzenberga, Arcybiskupa praskiego, który telegramem uprzedzony, pragnął koniecznie, aby Kardynał Ledóchowski cały czas swego w Pradze pobytu, w Jego pałacu przepędził, czego nasz Prymas żadnym sposobem przyjąć nie chciał, następowały bez przerwy deputacje, to ciała uczonych i towarzystw katolickich, to duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego, to osób z towarzystwa, znajomych, albo jakiegokolwiek dawniejsze stosunki z Kardynałem mających, to Polaków w Pradze zamieszkałych, jako też i tych, którzy tak jak ja na wieść o Jego przybyciu kolejami pospieszili. Nasz Arcybiskup okazał się i pod tym zewnętrznie zupełnie względem prawdziwym Następca Apostołów, bo bez osobnego daru języków, nie byłoby mu podobnym, tak płynnie odpowiadać na powitania i przemowy w łacińskim, francuskim, polskim i niemieckim języku do niego wystosowane. W niedzielę z rana przed 9 godz. odprawił sam Mszę św. i słuchał tej, którą kapelan dla Niego odprawił w kaplicy OO. Jezuitów, gdzie Polacy wszyscy i pełno osób z najwyższego Praskiego towarzystwa byli zgromadzeni. Rozczulenie Jego z powodu pierwszego Nabożeństwa, w którym uczestniczył po wypuszczeniu z więzienia, było tak wielkie, iż kilkakrotnie mimowolnie głośnym wybuch płaczem. Po nabożeństwie był o Ojców na śniadaniu, w czasie którego odbywała się prezentacja całej arystokracji czeskiej, która prosto z kaplicy za Kardynałem do hotelu się udała. Potem odwiedził kanonika Sztulca, ciężko na podagrę cierpiącego. Kanonik Sztulec, nie mogąc się ruszyć, rzecznym przynajmniej powitał Kardynała listem. Dzień zakończył na obiedzie, danym dla niego przez Kardynała Schwarzenberga. Wczoraj z rana przed siódmą, wyjechał do brata, mieszkającego w Hradisz w Morawie, dla wypoczącia.

## Mowa

posta

### dr. Wład. Niegolewskiego.

Podajemy dziś mowę posta miasta Poznania i powiatu poznańskiego, który na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z d. 9 b. m. podczas obrad nad nowelą karną powiedział, według tekstu ogłoszonego w Dzienniku Pozn. co następuje:

Panowie! Nie zabieraliśmy dotąd głosu przy tak ważnym prawie, bo nie chcieliśmy się mieszać do dzieła, w którym upatrzenie dowód narodowego zjednoczenia Niemiec. Nie chcieliśmy zatem brać udziału przy wygotowywaniu dzieła wyłącznie niemieckiego ze względu na odrębność naszą narodową, dla tego zachowywaliśmy milczenie. Ponieważ jednakże teraz ostateczne już obradowanie i głosowanie, więc wypada nam zabrać głos, gdyż prawo to po uchwaleniu i do nas zostanie zastosowane. A lubo straciło ono swe ostrze z powodu zarzucenia niektórych paragrafów w drugim czytaniu, zdaje się przecież, stósownie do postawionych wniosków, że pierwotna ma się przywrócić redakcja, która niestety zawiera przepisy nie mogące się doprawdy przychylić ani do utworzenia stósunków prawnych ani do poszanowania prawa. Pozwalam sobie przeto kilka ogólnych zrobić uwag co do przedłożonego prawa.

Panowie! Wniesione prawo jak najzupełniej nosi na sobie piętna czasu — siły materialnej. W czasach niespokojnych, w czasach zamieszania unika się częstokroć stanu obłączenia, zastępującego prawa, tu zaś ma się stworzyć i utrwalić stan obłączenia przez samą prawdę. Już samo istnienie takich praw ma hamować i wstrzymywać wszelkie swobodniejsze poruszania się ducha. Panowie! Podobne prawa znalazły stósowną

— Muzeum narodowe, rzekł do mnie, jest w swoim formowaniu się teraz.

— Tęm lepiej, odpowiedziałem, lepiej niżby było w upadaniu, i lepiej być za młodym niżeli za starym.

Wszystko tam znalazłem czysto i porządnie urządzone z wielkim staraniem i miłością, jak to należy być w narodach niewielkich. Gabinet historyj naturalnej ograniczony był do miejscowych produktów, które wydaje królestwo potrójne a jedno zarazem: Kroacja, Sławonia i Dalmacja. Zbiór medali wydał mi się bardzo zajmującym. Między medalami i monetami książąt i miast, było kilka tak nazwanych obsydjonalnych, które miasta obłożone przez nieprzyjaciela biją jak mogą z czego mogą. Większa ich część pochodziła z Cattarro, kiedy Francuzi w tym mieście byli ścisnięci przez flotę moskiewską i Czarnogórców. Oto jakiś biały pieniążek z „N.“ ukoronowanym i z napisem: „Boże! opiekój się Francją“.

— Amen, rzekliśmy razem, ja i kanonik.

Młodzi ludzie pracujący w muzeum, wojskowy mieli mundur na sobie. Zaciągając się przed dwudziestym rokiem życia, rok tylko mieli obowiązkowej służby i jeżeli szczęśliwie przetrwają egzamin zostają oficerami w rezerwie. Zupełnie jak dziś u nas.

Archeologowie XIX wieku studyują wieki przedhistoryczne nazwane wiekami jaskiń (des cavernes) a nasi pra-prawnicy odkrywają kiedyś wiek krasnoludów (des casernes), jeżeli nie poginiemy wszyscy

odprawy przez jednego z największych myślicieli, przez Bakona z Werulamu, który największe upatrzenie nieszczęścia właśnie w wymuszaniu na naródzie praw, mających zastąpić narzędzia tortury. Wyraża on to słowami: „torquere leges ad id, ut leges torqueant homines.“ Słyszę głos „naturalnie.“ Prawa powinny rzeczywiście ścigać tylko przestępstwa kary godne, nie zaś powstrzymywać poruszania się ducha i myśli i podlegać jak kauczuk najrozmaitszym interpretacjom i nadużyciom. (Wielka prawda! w centrum.) Panowie! Za pomocą podobnych praw zaprowadza się istotnie trwały stan obłączenia, przeciwko czemu protestować naszym jest obowiązkiem. Lecz nie sądzić panowie, jakoby obawa niebezpieczeństwa, które zagraża ziomkom moim, spowodowała nasze wystąpienie. Bynajmniej. W obecnym bowiem już stanie rzeczy nie przestrzegają się prawa, lecz interpretują się przeciw nam według potrzeb i celów politycznych. Celami zaś temi są, zagłada narodowości naszej i Kościoła. (O! z lewicy.) Tak jest w rzeczy samej, a na poparcie mego twierdzenia przytoczę panom słowa prokuratora, który przy sposobności procesu wytoczonego kanonikowi Kurowskiemu otwarcie wystąpił z twierdzeniem, że w latach 30 przestanie istnieć kościół katolicki w Prusach.

Jest nim prokurator poznański v. Dressler, który wedle sprawozdania Posener Ztg. w swém plaidoyer publicznie tak się odezwał: „Zaiste nie potrzeba być obdarzonym duchem proroczym, by wystąpić z twierdzeniem, że godzina Sedanu wybiła w Prusiech dla hierarchii rzymsko-katolickiej... Najdalej za lat trzydzieści — wielki to okres czasu w życiu człowieka, chwila w życiu narodu — za lat trzydzieści będą parafie katolickie osierociałe, kościoły zaś pozamykane.“ (Słuchajcie!) Otóż taki horoskop postawił nam prokurator wobec teraz obowiązujących praw... Ale dokądkolwiek się u nas zwrócicie, wszędzie znajdziecie tę samą swawolę w wykonaniu praw. Obejrzyjcie się, panowie, np. w stósunkach naszej administracji. Ongi badała policja młodego filologa Enna co do pobytu brata księdza i aresztowała go, (Głosy do rzeczy!) gdyż (Ponownie głosy: do rzeczy!) Mnie się zdaje, że należy do rzeczy, jeżeli udowodnim, iż, jeżeli już teraz w obec istniejących praw takie nadużycia się dzieją, przyjęcie przedłożonych praw tęp bardziej zachęci i podburzy władze wykonawcze do tęp większych bezpraw. A potem powinno zdaniem mojemu panom zależeć na świadomości, jak się u nas obchodzą z istniejącymi już prawami. Wracam przeto do napomkniętego przypadku, który swego czasu Kolońska Gazeta, a więc organ niemiecki, z oburzeniem potępiła, że aresztowano Enna, by go zmusić do wydania miejsca pobytu swego brata-księdza. Kolońska Gazeta upatrzyła we wspomnianym wypadku nie tylko wyraźne nadużycie władzy, ale zarazem sprawę kryminalną; — jednakże policji nie pościągano do odpowiedzialności!

Był stowarzyszeń naszych, których rozwój wobec wzrastających ciężarów tak niezbędnie stał się koniecznym, jeżeli obywatele chcą sprostać wszelkim swym obowiązkom, jest zagrożonym. Rozwinięciem towarzystwa z powodu używania w dyskusji mowy polskiej; sołtysom zakazują należeć do kółek włościańskich, towarzystwom zaś agronomicznym zakazują urządzać targów na bydło rozplodowe. Jeżeli podobne stósunki są możliwe wobec obecnie obowiązujących praw, czegoż dopiero można się jeszcze spodziewać na przyszłość? — Czyż to panów zadziwia, że obywatele stawają w opozycji, nie chcą naprzykład płacić na duchownych narzuconych im przez dragonadę, podobnie jak za czasów Ludwika XIV, nie chcą, powtarzam, płacić na utrzymanie gwałtem im narzuconych duchownych, gdy nawet uczęszczanie do kościołów stało się dla nich niemożliwem, kościoły stoją zresztą pustkami! Lecz daleko jetzce bolesniej niż w Mogilnie (głosy: do rzeczy!) zniewala obywateli do utrzymania dawnego ich duchownego (głosy: do rzeczy!) jedynie dla tego, że żyje po za probostwem

sey w przyszłym starciu się dla większej chwały kaprali, którzy zapewne także pozabijani zostaną.

Na największym placu Zagrzebia wznosi się posąg Bana Jeliczyca, który grał tak wielką rolę w 1848 i 1849. Ocałił on monarchię habsburską, uwalniając ją od ucisków wiedeńskich liberałów spryszczonych z Węgrami.

Liberalizm ten rozkwitł w dzisiejszym dualizmie; lecz musi być jakaś różnica, bo zmieniono nazwisko.

W posągu Bana nie widać tej szorstkości, jaką przypisywać zwykliśmy Kroatom. Jeliczyca wyciągnięty horyzontalnie ręką uzbrojoną palaszem tureckim, pokazuje drogę do Wiednia. Jest to ruch fehmistrzowski ramienia en par terre, który psuje wrażenie estetyczne. Ow jeździec na brązowym koniu nie przedstawia wcale typu wojennego męża, typu, który prawdziwie urzeczywistnia posąg w Wenecyi, Bartolomeo Colleone, który jest arcydziełem arcydzieł. Nie, Kroatci Jeliczyca w Agramie ma minę poczciwego sobie i prezentuje on doskonale swój naród, który jakkolwiek niezbyt oświecony w prawdzie, nie jest ani gwałtownym, ani rutkim. Polityka kroacka nie jest też wcale pandurską, gdzie ona wolnym truchtem jak statua konna w Agram i paruje en tierree. Gdybym się znał na wyższej polityce, powiedziałbym wam jaki ruch w niej odpowiada temu ruchowi szabli; czuję to, ale wypowiedzieć nie umiem, z resztą nie moja to rzecz, dosyć że statua

Jeliczyca nie! jest wcale rycerską, ale mieszczańską, mającą w sobie wyraz zdrowego widzenia położenia rzeczy, postanowienia dobrze określonego, ale chłód i umiarkowanie przytępne zupełnie.

Agram czyli Zagrzeb, od lat trzydziestu stał się środkowym punktem umysłowego rozwoju dla południowej słowiańszczyzny, czyli jak tu mówią dla Jugo-Sławii. Akademia wydaje gatunek przeglądu literackiego, napełnionego wypracowaniami, które mają być bardzo poważne, sądząc po tytułach i po długości artykułów, nastrzępionych cytacjami we wszystkich językach, widać fa c s i m i l i a m i i literami, o których nikt nigdy nie słyszał.\*) Stowarzyszenie historyczne ogłasza swoje archiwa. Tyśiączna rocznica świętych Cyryla i Metodego natchnęła szereg prac archeologicznych i poetycznych. Dokumenta wreszcie podniesienia się Słowian podczas wieków średnich. Nakoniec akademia ogłasza bibliografią prawa, która ma służyć za podstawę prawodawstwa, kompilacji niejakiej Corpus juris dla wszystkich Słowian południowych.

Ogólny ruch ulic agramskich jest pełen romantyczności. Oto Czarnogórcy; jest ich, za wiele może byłoby powiedzieć, że czterdziestu w mieście, ale że

z kobietą w Królowen! (liczne głosy: do rzeczy! Marszałek przerywa mówcy.)

Zrzekam się bliższego wykładu żalów naszych, poddając się panu marszałkowi i zaprzestając kreślić obraz stósunków, w jakich żyjemy.

Jednakowoż miałem sobie za obowiązek, jako reprezentant polskiego kraju (głos z lewicy: pan nie jeste reprezentantem prowincyi!) Jestem reprezentantem Polaków W. Ks. Poznańskiego! (głos: narodu niemieckiego!) a jako reprezentantowi Polaków przysługuję mi prawo dopóty, dopóki nie zniweczycie dzieła Boskiego, występowania jako Polak i reprezentowania stósunków naszych. Zresztą zaprzeczam panom prawa zakazywania nam występowania w charakterze Polaków. Przeciwnie bowiem powinniście byli wpięć zwołać kongres ludów (wesolość), któryby pokusił się o zniesienie praw, na jakie się powołujemy. Nie pojmuję wreszcie, jak możecie, panowie, jako reprezentanci cesarstwa niemieckiego zapominać o orzeczeniach wielkich waszych mężów, którzy wygłaszali, że ostatecznie sprawiedliwość nam Polakom musi być wymierzona! Odwołuję się, pomijając innych, do Schlossera, który w historyi swj XVIII wieku w następujący o nas wyraża się sposób: (głosy: do rzeczy!) „Odkąd prawo bagnętów zastosowane zostało przeciw Polakom, niechybnie skierowano je także przeciw prawom narodów. Zgrzytały one zębami, wyczekując zemsty Bożej, która później przez długie lata potężnym zbrodniarzem dała się we znaki i ich pewno ścigać będzie, tak jak jest pewnem, że Opatrzność rzadzi światem!“

Otóż, panowie, słowa waszego uczonego rodu. Czyż chcecie w sprzeczności z sławnymi waszymi narodowcami nas Polaków coraz więcej wzmagającem się karać przesładowaniem i grozić nam wytepieniem za to, żeśmy wspólnie z wami działali? Czy też mamy być przez was przesładowanymi dla tego właśnie, żeśmy Polacy, słowiański szcep, stawili opór wytepieniu Słowian przez Niemców, żeśmy was wstrzymali w wytepieniu i wdzieraniu się dalszemu w Słowiańszczyzną mieczem i żelazem? Czyż mamy teraz narzeczcie waszemu przesładowaniem być poczeni, że nasza przeszłość, trzymając z wami, błędami szła tory?

Na tęp koniec.

Pełnomocnik związku dr. Leonhardt: Poprzedni mówca twierdził, że w prowincyi poznańskiej prawa bywają interpretowane wedle potrzeby politycznej. Śmiałego tego twierdzenia niezmieniłem nie poparł; protestuję przeciw niemu. Twierdził dalej, że w Poznaniu postępują sobie dowolnie z ustawami, że nadużywają władzy; i przeciw tym zarzutom próżnym, próżnym bo niczem nie partym zakładam protest. Mówca zarzucił władzom krajowym karygodne czynności. Tu może robić to bezkarnie, lecz prosilbym go, by miał odwagę powtórzyć swe wywody i na inném miejscu, by mu mogła być dana sposobność udowodnienia poczynionych zarzutów w obec kraju na publicznej rozprawie sądowej. Przytoczył w końcu odezwanie się pewnego prokuratora, który miał powiedzieć, że po pewnym szeregu lat, zdaje mi się po latach trzydziestu, nie będzie już Kościoła katolickiego. Gdyby coś podobnego powiedział prokurator, toć więcej jest jak pewnem, że wwołałoby to nie małe wrazenie i doszłoby do wiadomości władz wyższych. Przecząc przeto, by prokurator wypowiedział trzytoczony przez dr. Niegolewskiego frazes. Być może, że powiedział coś podobnego — nie wiem o niczem, gdybym wiedział, nie ukrywałbym przed panami — być może, że powiedział, iż na wypadek, gdyby kościół katolicki szedł i nadal drogą dotychczasową opozycji, coś podobnego mogłoby nastąpić, ale to tylko jest przypuszczeniem. Powtarzam jeszcze raz, że o całej tej sprawie nie a nie nie wiem i dla tego samego jestem zniewolony jej zaprzeczyć.

Po przemówieniu dr. Leonhardta zabrał jeszcze raz głos p. dr. Niegolewski.

Przedewszystkiem zaznaczam, że w czasie przedkładania dowodów na moje zażalenia zwrócił mi p. marszałek spowodowany przerywaniami sejmu uwagę na to, że sejm sobie dalszych w tym względzie nie życzy wywodów. Sądząc przeto, iż nie powinienem być spotkać zarzut z powodu, że się poddałem wysokości powadze marszałka; żądam zatem Waszj obrony.

(brawo!)

Jeżeli zaś pan minister zarzeka mi tchorzostwo.... (marszałek Simson; nie byłym takiego zarzutu p. ministra dopuścił).

Dr. Niegolewski. Pan minister przecież zawezwał mnie, abym miał odwagę i nie tylko w obec sejmu, ale poza sejmem powtórzył wszystko, co tu powiedziałem. (prawda!)

nie nie robią, tylko się rozsiadają po kawiarniach najwystawniejszych i spacerują od rana do wieczora, myśląwszy, że ich jest ze czterystu. Spotkałem się ze starszem, któremu z wielkimi uszanowaniem towarzyszy kilka osób. Jest to biskup. Miarkując po długiej brodzie można wnosić, że należy do wscho-gniego Kościoła. I w istocie, Jego Excel. ksiądz Smiklas, ma swoją rezydencją w Krigewacz (Kreutz) i jest najwyższym pasterzem Geków-unitów w Kroacyi, ale seminarjum jego jest w Agram. Jest to seminarjum, w którym wychowanie odebrali młodzi Bułgarzy, klerycy, kosztem Jego Exceleney księdza Strossmayera, Biskupa z Diakowara w Sławonii. Pralat ten znakomity i wspaniałomyślny nie zadawałnia się wcale, jak go oskarżają Węgrzy, utrzymywaniem teatru narodowego i kroackiej choreografii. Z biskupich dochodów swoich wydał już przeszło milion reńskich na Kościół katolicki i kroacki naród i jak mówił Fra Angelo we Fiume: „Strossmayer ma niemieckie nazwisko ale duszę słowiańską.“ On to dał główny popęd i pieniądze pomoc do założenia uniwersytetu kroackiego w Agramie, aby się opierać i przeciwdziałać tendencjom heglizmu kultury niemieckiej.

nie nie robią, tylko się rozsiadają po kawiarniach najwystawniejszych i spacerują od rana do wieczora, myśląwszy, że ich jest ze czterystu. Spotkałem się ze starszem, któremu z wielkimi uszanowaniem towarzyszy kilka osób. Jest to biskup. Miarkując po długiej brodzie można wnosić, że należy do wscho-gniego Kościoła. I w istocie, Jego Excel. ksiądz Smiklas, ma swoją rezydencją w Krigewacz (Kreutz) i jest najwyższym pasterzem Geków-unitów w Kroacyi, ale seminarjum jego jest w Agram. Jest to seminarjum, w którym wychowanie odebrali młodzi Bułgarzy, klerycy, kosztem Jego Exceleney księdza Strossmayera, Biskupa z Diakowara w Sławonii. Pralat ten znakomity i wspaniałomyślny nie zadawałnia się wcale, jak go oskarżają Węgrzy, utrzymywaniem teatru narodowego i kroackiej choreografii. Z biskupich dochodów swoich wydał już przeszło milion reńskich na Kościół katolicki i kroacki naród i jak mówił Fra Angelo we Fiume: „Strossmayer ma niemieckie nazwisko ale duszę słowiańską.“ On to dał główny popęd i pieniądze pomoc do założenia uniwersytetu kroackiego w Agramie, aby się opierać i przeciwdziałać tendencjom heglizmu kultury niemieckiej.

nie nie robią, tylko się rozsiadają po kawiarniach najwystawniejszych i spacerują od rana do wieczora, myśląwszy, że ich jest ze czterystu. Spotkałem się ze starszem, któremu z wielkimi uszanowaniem towarzyszy kilka osób. Jest to biskup. Miarkując po długiej brodzie można wnosić, że należy do wscho-gniego Kościoła. I w istocie, Jego Excel. ksiądz Smiklas, ma swoją rezydencją w Krigewacz (Kreutz) i jest najwyższym pasterzem Geków-unitów w Kroacyi, ale seminarjum jego jest w Agram. Jest to seminarjum, w którym wychowanie odebrali młodzi Bułgarzy, klerycy, kosztem Jego Exceleney księdza Strossmayera, Biskupa z Diakowara w Sławonii. Pralat ten znakomity i wspaniałomyślny nie zadawałnia się wcale, jak go oskarżają Węgrzy, utrzymywaniem teatru narodowego i kroackiej choreografii. Z biskupich dochodów swoich wydał już przeszło milion reńskich na Kościół katolicki i kroacki naród i jak mówił Fra Angelo we Fiume: „Strossmayer ma niemieckie nazwisko ale duszę słowiańską.“ On to dał główny popęd i pieniądze pomoc do założenia uniwersytetu kroackiego w Agramie, aby się opierać i przeciwdziałać tendencjom heglizmu kultury niemieckiej.

nie nie robią, tylko się rozsiadają po kawiarniach najwystawniejszych i spacerują od rana do wieczora, myśląwszy, że ich jest ze czterystu. Spotkałem się ze starszem, któremu z wielkimi uszanowaniem towarzyszy kilka osób. Jest to biskup. Miarkując po długiej brodzie można wnosić, że należy do wscho-gniego Kościoła. I w istocie, Jego Excel. ksiądz Smiklas, ma swoją rezydencją w Krigewacz (Kreutz) i jest najwyższym pasterzem Geków-unitów w Kroacyi, ale seminarjum jego jest w Agram. Jest to seminarjum, w którym wychowanie odebrali młodzi Bułgarzy, klerycy, kosztem Jego Exceleney księdza Strossmayera, Biskupa z Diakowara w Sławonii. Pralat ten znakomity i wspaniałomyślny nie zadawałnia się wcale, jak go oskarżają Węgrzy, utrzymywaniem teatru narodowego i kroackiej choreografii. Z biskupich dochodów swoich wydał już przeszło milion reńskich na Kościół katolicki i kroacki naród i jak mówił Fra Angelo we Fiume: „Strossmayer ma niemieckie nazwisko ale duszę słowiańską.“ On to dał główny popęd i pieniądze pomoc do założenia uniwersytetu kroackiego w Agramie, aby się opierać i przeciwdziałać tendencjom heglizmu kultury niemieckiej.

nie nie robią, tylko się rozsiadają po kawiarniach najwystawniejszych i spacerują od rana do wieczora, myśląwszy, że ich jest ze czterystu. Spotkałem się ze starszem, któremu z wielkimi uszanowaniem towarzyszy kilka osób. Jest to biskup. Miarkując po długiej brodzie można wnosić, że należy do wscho-gniego Kościoła. I w istocie, Jego Excel. ksiądz Smiklas, ma swoją rezydencją w Krigewacz (Kreutz) i jest najwyższym pasterzem Geków-unitów w Kroacyi, ale seminarjum jego jest w Agram. Jest to seminarjum, w którym wychowanie odebrali młodzi Bułgarzy, klerycy, kosztem Jego Exceleney księdza Strossmayera, Biskupa z Diakowara w Sławonii. Pralat ten znakomity i wspaniałomyślny nie zadawałnia się wcale, jak go oskarżają Węgrzy, utrzymywaniem teatru narodowego i kroackiej choreografii. Z biskupich dochodów swoich wydał już przeszło milion reńskich na Kościół katolicki i kroacki naród i jak mówił Fra Angelo we Fiume: „Strossmayer ma niemieckie nazwisko ale duszę słowiańską.“ On to dał główny popęd i pieniądze pomoc do założenia uniwersytetu kroackiego w Agramie, aby się opierać i przeciwdziałać tendencjom heglizmu kultury niemieckiej.

nie nie robią, tylko się rozsiadają po kawiarniach najwystawniejszych i spacerują od rana do wieczora, myśląwszy, że ich jest ze czterystu. Spotkałem się ze starszem, któremu z wielkimi uszanowaniem towarzyszy kilka osób. Jest to biskup. Miarkując po długiej brodzie można wnosić, że należy do wscho-gniego Kościoła. I w istocie, Jego Excel. ksiądz Smiklas, ma swoją rezydencją w Krigewacz (Kreutz) i jest najwyższym pasterzem Geków-unitów w Kroacyi, ale seminarjum jego jest w Agram. Jest to seminarjum, w którym wychowanie odebrali młodzi Bułgarzy, klerycy, kosztem Jego Exceleney księdza Strossmayera, Biskupa z Diakowara w Sławonii. Pralat ten znakomity i wspaniałomyślny nie zadawałnia się wcale, jak go oskarżają Węgrzy, utrzymywaniem teatru narodowego i kroackiej choreografii. Z biskupich dochodów swoich wydał już przeszło milion reńskich na Kościół katolicki i kroacki naród i jak mówił Fra Angelo we Fiume: „Strossmayer ma niemieckie nazwisko ale duszę słowiańską.“ On to dał główny popęd i pieniądze pomoc do założenia uniwersytetu kroackiego w Agramie, aby się opierać i przeciwdziałać tendencjom heglizmu kultury niemieckiej.

nie nie robią, tylko się rozsiadają po kawiarniach najwystawniejszych i spacerują od rana do wieczora, myśląwszy, że ich jest ze czterystu. Spotkałem się ze starszem, któremu z wielkimi uszanowaniem towarzyszy kilka osób. Jest to biskup. Miarkując po długiej brodzie można wnosić, że należy do wscho-gniego Kościoła. I w istocie, Jego Excel. ksiądz Smiklas, ma swoją rezydencją w Krigewacz (Kreutz) i jest najwyższym pasterzem Geków-unitów w Kroacyi, ale seminarjum jego jest w Agram. Jest to seminarjum, w którym wychowanie odebrali młodzi Bułgarzy, klerycy, kosztem Jego Exceleney księdza Strossmayera, Biskupa z Diakowara w Sławonii. Pralat ten znakomity i wspaniałomyślny nie zadawałnia się wcale, jak go oskarżają Węgrzy, utrzymywaniem teatru narodowego i kroackiej choreografii. Z biskupich dochodów swoich wydał już przeszło milion reńskich na Kościół katolicki i kroacki naród i jak mówił Fra Angelo we Fiume: „Strossmayer ma niemieckie nazwisko ale duszę słowiańską.“ On to dał główny popęd i pieniądze pomoc do założenia uniwersytetu kroackiego w Agramie, aby się opierać i przeciwdziałać tendencjom heglizmu kultury niemieckiej.

Oświadczam p. ministrowi, że należą niestety do liczy tych, którzy już dosyć długo, prawie pięć lat odsiadawali we więzieniach, że spotkał mnie nawet zaszczyt być okutym w pruskie kajdany, następnie, że należą do liczy tych, którzy w otwartym boju stawiali naprzeciw nieprzyjacielowi, i że ani osobistnie, ani też nazwisku Niegolewskiego zarzucić nie wolno tchorzostwa, które z mojem nazwiskiem się nie zgadza.

Gdyby p. minister zechciał wyznaczyć komisję, wówczas jestem gotów przedłożyć jej nasze zażalenie, a za każdy zarzut, którego nie potrafiłbym udowodnić, chętnie przejmuję na siebie odpowiedzialność.

Przedewszystkiem zaś winieniem zwrócić uwagę na to, że nawet przemawianie w sejmie sprawia mi przykrość, gdyż redaktorowie, którzy zeszlorzoczną moją mowę wydrukowali, skazani zostali na kilkoletnie więzienie, a jeden z nich okuty nawet w kajdany odprowadzono do więzienia. A lubo owi redaktorowie powoływali się na moje świadectwo, któreby było udowodniło prawdę inkryminowanych w mej mowie ustępów, sądy przecież do świadectwa mnie nie przywieściły.

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

We wyroku przytoczono także sławną sprawę Ebersteina, który jako inspektor szkół powołał się bliźniacznie naprzeciw Bogu i ludziom, twierdząc, że władza wyższa przyznała mu słusność. Pan marszałek pozwolił mi udowodnić, że i to było nieprawdą! bo rejencya odpowiedziała zanoszącym zażalenie:

Poznań, dnia 14 maja 1878.  
W. Panu oznajmiamy na zażalenie z dnia 18 zesłego miesiąca, że i my postępowania inspektora szkolnego obwodowego w czasie egzaminu w szkole zaborowskiej nie mogliśmy pochwalić i stósowne w tym względzie wydaliliśmy rozporządzenie.

Królewska Rejencya  
Wydział dla spraw kościelnych i szkolnych  
podp. von Bünting.

Do  
Proboszcza ks. Hübnera  
w Książu.

Pan Eberstein myślał, że z powodu śmierci ks. Hübnera niczego mu się nie dowiedzie. Ja zaś postarałem się o dokument, bym na wypadek oskarżenia podobnego do tego, które p. minister chciał przeciwko mnie wytoczyć, mógł się bronić.

Pytam się dalej: azali nie wiedział pan minister, że właściciel dóbr p. Zółtowski zakupił, zapłacił i przeniósł do swojej wsi Godorowa bibliotekę klasztoru Filipinów i że komisarz rządowy kazal ją zabrać zamtąd przemocą? Gdy nabywca biblioteki przeciw temu zaprotestował i wytoczył proces — podniesiono spór o kompetencją. Jest to w każdym razie naruszenie posiadania i pogwałcenia własności, jakie kiedykolwiek miało miejsce. A tego rodzaju wypadków mógłbym mnogo panom przytoczyć.

Dalej kładę jeszcze raz nacisk na przytoczoną przemennie historją o filologu Ennie, którego trzymano w więzieniu z tego jedynie powodu, że nie chciał zdradzić miejsca pobytu swego brata. Mogłbym tutaj jeszcze przytoczyć cały szereg faktów, których wysnuwać nie chcę jedynie przez wzgląd na życzenie marszałka. Gdyby pan minister zawezwał mnie do przedłożenia bądź jemu samemu bądź komisji dowodów. gotów jestem do tego; kary nie obawiam się! (bravo).

Pełnomocnik związku Leonhardt: O klasztorze Filipinów i t. d. nie a nie nie wiem (śmiech wielki w centrum). Zresztą niech mi wolno będzie zauważyć, że ani mi w myśli nie powstało zarzucić szanownemu deputowanemu tchorzostwa (oho! oho! w centrum). Dalej nie powiedziałem bynajmniej, by mówca takich rzeczy tutaj nie przywołał, lecz powiedziałem tylko, by zechciał zarzuty tutaj czynione powtórzyć po za obremem tej Izby a to dla znalezienia sposobności udowodnienia takowych przed forum sądowem. Do takiego wezwania wszelkie mam prawo, nie wolno mi bowiem przysłuchiwać się w milczeniu zarzutom, jakoby władze krajowe spuszczały się zbrodni. nadużycie władzy jest zbrodnią a dowolne traktowanie prawa do tej samej należy kategorii. Co najwięcej mogłbym przejść do porządku dziennego jedynie nad zaczepkami dotykającemi własnej mej osoby, zaczepkami, jakie co dopiero tu się powtórzyły; skoro jednakże podnosi ktoś zarzuty przeciw władzom krajowym a przedewszystkiem sądom pruskim, którym nikt nie jest w stanie zrobić usprawiedliwionego zarzutu (oho! w centrum), wtedy widzę się spowodowanym nie tylko protestować lecz wezwać odnośnego deputowanego, by zarzuty swe powtórzył, wyluszczył i udowodnił w obec trybunału sądowego.

Deput. Windthorst. Być może, że przytoczone tutaj przy sposobności dyskusji nad stojącym dziś na porządku dziennym przedmiotem skargi nie były zupełnie na miejscu, — z drugiej jednak strony nie godziło się wyzywać mówcy, co z tego rodzaju wystąpił żalami, by je powtórzył po za izbą a to dla tego tylko, by dać wygodną panu ministrowi sprawiedliwości sposobność ścigania go sądowem; w tęp miejscu niechaj złoży dowody na poparcie swych skarg. Zdumiałem się nie mało słysząc, że minister oświadczył, iż nie wie o skargach a przecież przeciw nim protestuję; a przecież protest wtedy dopiero jest usprawiedliwionym, gdy się ma w ręku dowody, że skarga była niesprawiedliwiona (Niezawodnie w centrum). Nie chcę dłużej rozwodzić się nad tym przedmiotem — choćbym mógł przytoczone tutaj żale w wielu uzupełnić kierunkach — gdyż ogólnem jest życzeniem Izby, by w tęp bardzo a bardzo ważnej kwestyi

nie nie robią, tylko się rozsiadają po kawiarniach najwystawniejszych i spacerują od rana do wieczora, myśląwszy, że ich jest ze czterystu. Spotkałem się ze starszem, któremu z wielkimi uszanowaniem towarzyszy kilka osób. Jest to biskup. Miarkując po długiej brodzie można wnosić, że należy do wscho-gniego Kościoła. I w istocie, Jego Excel. ksiądz Smiklas, ma swoją rezydencją w Krigewacz (Kreutz) i jest najwyższym pasterzem Geków-unitów w Kroacyi, ale seminarjum jego jest w Agram. Jest to seminarjum, w którym wychowanie odebrali młodzi Bułgarzy, klerycy, kosztem Jego Exceleney księdza Strossmayera, Biskupa z Diakowara w Sławonii. Pralat ten znakomity i wspaniałomyślny nie zadawałnia się wcale, jak go oskarżają Węgrzy, utrzymywaniem teatru narodowego i kroackiej choreografii. Z biskupich dochodów swoich wydał już przeszło milion reńskich na Kościół katolicki i kroacki naród i jak mówił Fra Angelo we Fiume: „Strossmayer ma niemieckie nazwisko ale duszę słowiańską.“ On to dał główny popęd i pieniądze pomoc do założenia uniwersytetu kroackiego w Agramie, aby się opierać i przeciwdziałać tendencjom heglizmu kultury niemieckiej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

\*) Gdyby szanowny autor więcej znał literaturę słowiańską, mówiłby z większą oględnością i mniej żartobliwie o kroackim piśmie periodycznym Rad (praca), które należy do najsumienniejszych i najuczestniejszych we wschodniej Europie.

reformy sądownictwa kryminalnego nie przechodziły po za obręb wywodów rzeczowych.

Dr. Leonhardt: Mówca poprzedni wiele po mnie oczekuje. Jeśli ktoś podaje zarzuty, jak dotychczas, bez przytoczenia jakichkolwiek dowodów, to trudno żądać odemnie, bym stawał im przeciwdowody. Takie przeciwdowody zupełnie niemożliwe.

Po przemówieniach pp. Niegolewskiego, Leonhardta i Windthorsta przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

## Franciszek Deak.

### II.

Polacy w zaborze austriackim jedyni są w całej monarchii, którzy weszli w jej skład nie przez pokojowe rokowania, lecz na mocy prawa grabieży. Cesarz austriacki nie jest ich królem, choć zabór na Polsce przez Austrię dokonany nosi urzędową nazwę królestwa Galicji (Halicza) i Lodomerji (Włodzimierz). Z tej odrębności stanowiska podaje się konieczność odrębnej polityki dla Polaków.

Polacy mogą tylko dążyć do wywalczenia swobód, autonomii. To w niejakiem mierze już osiągnęli przez życzliwość osobistą monarchy. Ale na tym nie dosyć. Rzecz aż nadto widoczna, że z powszechnego pogromu, jaki nieunikniony jest dla monarchii rozbitę na dwie połowy, luźnie z sobą złączone, a mieszczące w sobie pełno żywiołów niechętnych, ani Polacy, ani żadna inna narodowość nie ocalał swobód autonomicznych. Jedność monarchii trzeba ustalić, żeby zwiększyć jej siłę odporną. To zadanie powinni Polacy podjąć śmiało, otwarcie. Nie przesadzając wcale o przyszłości narodowej, na dziś niepodobna, żeby nie widzieli tego, iż i samą sprawę polską i sprawę wolności europejskiej służyć będą, przeciw despotyzmowi narodowościowych państw, panslawistycznemu Rosji i pangermańskiemu Niemiec-Prus, podnosząc w Austrii chorągiew swobody narodowości odrębnych a skonfederowanych.

Austrią należy zwrócić do dawnych tradycji Rzeszy rakuskiej, w której obrębie zachodziły poszanowanie odrębności i praw swych historycznych najróżnorodniejsze narodowości. O tyle popierać się i opozycję Czechów. Ale wobec groźnej potęgi sąsiadów nie może wystarczyć unia personalna, do czego dąży Kołoman Tisza na rzecz Węgrów, albo odrębność narodów i kraików w skład monarchii wchodzących tak wielka, żeby wojskowość i skarbowość była rozstrzelona na tyle ognisk, ile składowych części monarchii, co wytargował dla Węgrów Franciszek Deak w r. 1867. Wobec zcentralizowanych Niemiec pod egidą Prus, wobec carskiej Rosji jedyny ratunek monarchii austriackiej w tym, jeżeli wszystkie jej narodowości tyle z uroszczeń swych złożą ofiary na dobro powszechnego ocalenia, ile potrzeba do wytworzenia groźnej militarnej potęgi z monarchii austriackiej.

Więc pretensje Kołomana Tiszy powinny upaść; więcej, przy rewizji układu z Węgrami, która nastanie w roku przyszłym, powinny się skreślić finanse i wojsko osobne, co wytargował Franciszek Deak. Gospodarka finansami kraju, mianowicie wskutek ogromnych nakładów na instytucję Honwedów doprowadziła zresztą Węgry prawie do ruiny — do tyła, że, gdyby nie było udało się zaciągnąć pożyczki, już groziła zatrważająca patryotów reakcja w umysłach narodu węgierskiego, na korzyść dawnego stanu rzeczy przed ugodą z roku 1867. Teraz żądanie banku narodowego, unii personalnej na stępiła umysł znowu zentuzjazmować; racjonalna myśl odegrania wielkiej roli politycznej pocieszyć w nędzy i biedzie materyjalnej.

Przywołanie na te żądania, mianowicie na unia personalną, równałoby się pierwszemu podziałowi Austrii. Nie odmówi go partya centralistyczna niemiecka w Przedlitawii, byle utrzymać się u siebie u steru władzy.

Wyraźny tedy obowiązek opozycji prawnopolitycznej stanąć z jasnym programem przeciw centralistom niemieckim i madziarskim.

Upaść musi pewna część dzieła Franciszka Deaka, o ile zgubę przynieść zdolna całości monarchii.

Do tego upadku rękę przyłożyć winni mianowicie Polacy.

Dziś oni z życzliwości monarchy zażywają niejaki swobód, dziś czas, żeby stanęli w obronie monarchy zagrożonego przez Ultra-Madziarów i centralistów Niemców.

Dziwnie się plecie na tym bożym świecie: z pewnością dziwna to rzecz, żeby Polacy mieli być więcej austriackimi, niż Austriacy z dawnych tradycji historycznych. Ależ faktem jest niezaprzeczonym, że Polacy w Galicji w ten tylko sposób obronią swobody i byt narodowy, zagrożony w każdym razie, czy Moskal, czy Niemiec, czy obaj razem rozbiłszy kiedyś monarchię Habsburgów.

To jedno przynajmniej zrozumieli utylitarni politycy polscy, głosując np. nawet przeciw Niemcom za powiększeniem budżetu ministerstwa wojny, aby powiększyć siłę zbrojną Austrii i gotowość w razie wojny.

Stawiając sobie, stawiając Polakom, w zaborze pruskim Franciszka Deaka za wzór usilnej pracy całego żywota dla wywalczenia swobód i odrębności narodowej, niepodobna nam niewypowiedzieć i tego, że dla Polaków w zaborze austriackim widzimy obowiązek walczącego przeciw dziełu tegoż Deaka, przeciw układowi węgierskiemu, o ile zagraża całości monarchii austriackiej, a przez to wydać na pastwę sąsiadów wszystkie

narodowości monarchii, nie wyjmując samychże Węgrów.

Kwestya udziału w rajchsracie, która dziś dzieli opozycję, spadnie od razu do wcale podrzędnych, byle ta opozycja zdobyła się na program spólny, którego do dziś brak zupełny; byle na sztandarze wypisała: wolność dla wszystkich, i bezpieczeństwo dla wszystkich w jednej monarchii austriackiej.

W dniu, w którym upadła Madziarów rozszczenia coraz większe, a coraz większym niebezpieczeństwem grożące monarchii austriackiej, łacno przyjdzie do ugody z Czechami i z resztą krajów, pozostających w opozycji do obecnego systemu rządowego.

Polityka Polaków w Galicji dotychczas niedocieczona i nieodgadniona innym stronnictwom w monarchii, z powodu, że się kieruje li względami chwilowego pożytku, z utylitarną niechęcią stanie się raz zasadniczą: niech podejmie zadanie zorganizowania skonfederowanych ludów Austrii do walki o wolność Europy chrześcijańskiej naprzeciw pohańskim, panteistycznym despotyzmowi zuniifikowanych narodowościowych państw Niemiec i Rosji.

Franciszek Deak, wielkiej prawości charakteru, nieskazitelnym w pośród powszechnej korupcji finansowej, niezwykłej dobroci serca, przytym wielkiej prostoty, cechującej zawsze umysł wyższy, nie należał bynajmniej do jawnych wrogów Kościoła. Umarł też opatrzone sakramentami św., których żądał wczasy, „z ostrożności nie z konieczności“ jak sam się wyraził, łudząc się jeszcze nadzieją polepszenia zdrowia.

Nie był zażartym wrogiem Kościoła, na co dowód najlepszy, że za jego wpływem się stało, iż w węgierskiej części monarchii dochowały się sądy duchowne w sprawach małżeńskich nawet pro foro externo, kiedy w austriackiej już od 7 lat ledwie cierpiane są pro foro conscientiae.

Jednak podzielał wszystkie uprzedzenia liberalistów co do wpływu Kościoła na społeczeństwo. Wiara dlań była rzeczą uczucia, religia potrzebą prywatnego człowieka; Kościół więc ograniczony miał być na mury świątyni, nie sięgać w zakres życia publicznego. Ostatnia jego mowa publiczna, jaką miał w swym życiu, dnia 28 czerwca 1874, zapowiadała kulturkampf w Węgrzech. W niej postawił Deak teorią wielce zbliżoną do zasad kulturników niemieckich; oświadczył się przeciw amerykańskiemu systematowi liberalnemu udziału państwa od Kościoła, a za pruską dziś, dawniej bizantyjską praktyką, żeby państwo warowało sobie nadzór i panowanie nad Kościołem.

Otóż tu znów i Polakom z zaboru pruskiego i austriackiego czasby przejrzeć na złudę i kłamstwo liberalnych uprzedzeń naprzeciw Kościołowi, od jakich nie był wolny i tak znamienity umysł Franciszka Deaka.

Okrom waśni narodowych i ucisku słowiańskiego plemienia przez Madziarów i Niemców jeszcze walka kulturna targa jedność w monarchii austriackiej.

Centraliści nie dosyć, że rozdarli konkordat, chcieliby byli kulturkampf pruski żywcem przynieść do Austrii. Sese Izby Panów, obradujących nad projektem do prawa o zakonach są ostatnim, najświeższym aktem w tej nieboskiej komedii. Uchwały, jakie przeciw Kościołowi zapadały w Austrii, nie dochodziły ważnością ustaw pruskich, ale tymże, co one, duchem tchnęły.

Polacy, kierując się względami utylitarną polityki, nieraz przeniewierzyli się tradycji historycznej narodu swego, Ojców swoich, co w obronie Kościoła boje krwawe stacali przez długie wieki.

Dziś wobec tego, co się dzieje w pruskim i rosyjskim zaborze, prawie niepodobna przypuścić, żeby jeszcze jakibądź mąż stanu polski nie miał widzieć, gdzie siła nasza niepożyta, że ona tam, gdzie godzą ciosy wroga, że ona w wierze Ojców naszych.

Dziś już w Prusiech ochłoneły umysły kulturników z gorączki, dziś coraz bardziej upowszechnia się zdanie, że kulturkampf może Kościół przyprawić o wiele szkód, ale państwu kopie grób, bo podkopuje fundamenta, na których spoczywa wszelka budowa społeczna, moralność, wiara, popiera demoralizację i bezbożność.

W Austrii przeważnie katolickiej kulturkampf nie mógł nigdy przybrać tak strasznych rozmiarów, co w Prusiech w większej połowie protestanckich. Samże cesarz austriacki nie chętnie ulegał pareciu kulturników austriackich i pozaaustriackich. Nareszcie przeciw dyplomatycznemu naciskowi z zagranicy szukał oparcia u wroga Kościoła, ale połowicznego u Wiktora Emanuela w onym sławnym zjeździe weneckim, który tyle zaniepokoił dyplomacją pruską i skłonił ją do demonstracji wojennych.

Odtań kulturkampf w Austrii usypiał; aż w kilku frazesach lichych Lichtenfelsa w Izbie Panów świeżo teraz znowu dał znak życia.

Niechżeby Polacy, pomni tradycji swych wielkich Ojców, w dobrém zrozumieniu potrzeb monarchii austriackiej, którą centraliści przez kulturkampf chcieliby przykuć do rydwanu pruskiego, podjęli sztandar wolności Kościoła.

Hasło swobody Kościoła i narodowości powinno powołać wszystkich antycentralistów austriackich do walki naprzeciw despotyzmowi, liberalistów którzy nierozumną waśnią narodową i religijną rozdzielają kraj, ubezwładniają siły kraju, i bezbranny wydają na pastwę postronnego wroga.

## KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Z Krobskiego, dnia 9 lutego.

(Oskarzenie ks. Bluemel. — areszt dochodów ks. dziekana Tafelskiego. — egzekucja i procesa ks. Zinglera, — wiec w Poniecu.)

Kulturkampf ma ustać, czyli po naszymu, mają rzucić w kął ten grat zużyty liberalizmu, pisała niedawno Kreuz-Ztg. — Tymczasem kwitnie on u nas w najlepsze. Albo więc to wysiłki ostatnie liberalnego gospodarstwa, albo też informacja Kreuz-Ztg. nie była tak dobrą, jak jej się zdawało. — Za ostatnim przemawia nowy cios zadany nam wywiezieniem naszego kochanego Ojca, Jego Eminencyi Kardynała i Arcybiskupa — wzywaniu księży do składania urzędów etc. z resztą dalsze niepokojenie duchowieństwa w naszym powiecie, o którym pokrótce wam pisać zamierzam.

Pamiętają niezawodnie jeszcze szanowni czytelnicy Kuryera, że drugi wiec polsko-katolicki w Krobi, odbyty 20 czerwca r. z. rozwiązał komisarz rządowy p. Szałowski z powodu mowy zastępcy dziś tyle na tém polu pracy kościelnonarodowej ks. Bluemel, w której mówiąc o „Kulturkampfe“ a mianowicie o projekcie do tak zwanego „Brodkorbesetzu“ powiedział te słowa: „Duchowieństwo zostające dotąd wiernie swemu przekonaniu, nie poświęci swego sumienia i dla kilku groszy, zostanie może bez chleba, ale i bez hańby.“ Uważając postąpienie p. komisarza za ukrócenie prawa obywatelskiego, na mocy którego każdemu obywatelowi wolno publicznie zdanie swe wypowiedzieć, byleby takowe nie było karygodnem, udał się z zażaleniem do p. radcy ziemiańskiego raz i drugi, na co odebrał odpowiedź Królewskiej Rejencji z Poznania, że ona podziela całkiem krok reprezentanta rządowego. Sprawa ta prawie już poszła w zapomnienie, aż tu naraz odbiera ks. B. zapozew z sądu rawickiego na termin przedśledczy na dzień 20 grudnia w sprawie mowy, mianiej na wiecu w Krobi, w której dopatrzyła się prokuratora przekroczenia § 110. kodeksu karnego.

Ks. B. wniósł do Deputacji Sądowej w Gostyniu (tam sprawa głównie się toczy, gdyż Krobia w obrębie sądu Gostynińskiego leży) o przesłuchanie trzech świadków odwodowych. Sąd pierwotnie ich odrzucił, motywując, że świadectwo ich negatywne jest bez znaczenia. Wczoraj t. j. 8 b. m. odbył się termin w Gostyniu. W obronie swój udowodnił ks. B., iż świadkowie przezeń podani, a przez sąd odrzucony są owszem świadkami pozytywnymi i dla tego wnoszą o ich przesłuchanie. Kolegium sądowe a nawet sam prokurator zapytał, czy świadkowie ci stali blisko mówcy? a odebrawszy odpowiedź, iż tuż przy nim się znajdowali, zgodzili się natychmiast na przesłuchanie ich resp. odroczenie sprawy i wyznaczenie nowego terminu. Na tém stanęła sprawa, która niejednego interesuje. Mamy nadzieję, iż wzięwszy taki obrot, pomysłnie się zakończy.

Nie uwiadomiono was dotąd o aresztach nałożonych na dochody weterana w tej walce kulturnej ks. dziekana Tafelskiego. Prawda, że to nieczem w porównaniu do tego, co zacytował kapłan wycierpiał, zapadłszy tak ciężko na zdrowiu w skutek więzienia, jak to czasu swego donosiłście; atoli sądzę, że dobrze iż takie wiadomości dostają się do publiczności. I tak obłożono ks. dziekanowi całą kompozycję i meszne aresztem we wsiach Ciałkowie — Włostowie — Pudliskach — Ziemińskie — Chumiełkach — Rogowie — Potarzyce.

Dochody z trzech wsi ostatnich częściowo należą się kasie kościelnej i przeznaczone są na stypendia mszalne, wino do mszy św. etc. Sądzę, że jak tylko dozór kościelny rozpocznie swe działanie, nieomieszka się z p. Massenbachem rozprawić, jakim prawem przychodzi obkładać aresztem dochody kasy, która z nim nigdy nie miała nic do czynienia.

W największych opalach z duchowieństwa dekanatu Krobskiego, jak mi zaręczono, znajduje się obecnie ks. Zingler, proboszcz Zytowiecki. Nie tylko ma go w łaskawiej pamięci p. Massenbach, który ściągnął po nowym roku zeń drogą egzekucyj 580 marek — 7 zaś b. m. miał nadać egzekucyj znowu na 390 marek, ale nadto jest nieustannie trapiiony terminami, to u komisarza obwodowego o metrykę wystawioną w jego nieobecności, przez bawiącego tam w ów czas ks. Antkowiaka, to o zgromadzenie katolicko-polskie w Gostyniu.

Albo nie na tym koniec. Z powodu rezolucji na wiecu, odbytym w czerwcu r. z. w Gostyniu, który rozwiązany został, wytoczono mu skargę o wzywaniu do oporu przeciwko prawom na mocy § 110 kodeksu karnego. Jak się tylko termin odbędzie, nieomieszkać wam o rezultacie donieść.

Wszystko to chociaż mocno dolega, łatwo się znieśie, boć to już dziś taka dola kapłana katolickiego. Ale jak Chrystusa Pana zdrada apostoła Judasza pewno więcej bolała, aniżeli wszystkie męki i katusze, które mu zadawał jego siepacze, tak niezawodnie boli dziś najwięcej pasterza, jeżeli owieczka powierzona jego pasterskiej pieczy, występuje przeciwko niemu. A w tém smutnym położeniu znajduje się ks. Z., jak mnie zapewniają. Pewien ktoś — z parafian zytowieckich, podał nań cztery denuncjacje o kazaniu. Sprawa ta, przejmująca zgrozą i największém oburzeniem resztę parafian, dopiero w śledztwie, doniosę wam gdy się skończy.

Dotychczas dzieliłem się z wami tylko wiadomościami smutnymi, pozwólcie jeszcze na zakończenie donieść sobie wiadomość pocieszającą. Jest nią wiec stowarzyszenia politycznego polsko-katolickiego na Ponieci i okolicę, który odbędzie się dnia 13 b. m. o 3 godz. po południu. Z powodu dni krótkich i wielkich śniegów wstrzymywano się z nim, zwłaszcza, że niektórzy członkowie stowarzyszenia o półtorę mil od Ponieca mieszkają. Dłużej odkładać niepodobna, bo lud wieca się domaga, a zresztą sama sprawa j. zykowa odbyć wiec wszędzie nakazuje. — Radość i otucha wstępuje w serce, że przecież raz weszliśmy na drogę pracy stałej i wytrwałej. Daremném bowiem byłoby ukrywać wadę naszą, którą tak bardzo dawniej grzeszyliśmy, dając się porwać szlachetnym popędom, ale prędko stignie w zapale i wytrwałości. Może też powodem, że idziemy obecnie wytrwale naprzód ta okoliczność, iż dzięki opatrności, spełnia się dziś myśl wyrażona w obrazku, który często podziwiałem nań patrząc, gdzie Słacheć, Mieszczanin i Kmiotek stoją ze splecionymi rękoma, zawierając niejako sojusz ku pracy wspólniej, a Kapłan się modli — błogosławi.

Rzym, 5 lutego.

(Odważny katolik w Palermo. — Niesnaski masonów, — Rewizje seminaryjów. — Wiadomości z Watykanu. — Audyencya byłych urzędników papieżkich. — Kilka wyjątków z mowy Papieża. — Podatki włoskie i rosnąca niedźza.)

(8) Konstytucya włoska powiada, że religia katolicka jest religią państwa. Ząd wypada, że im kto gorętszy katolik, tém lepiej przestrzega konstytucyi. Jednakże urzędnicy włoscy innego są zdania. W sądzie apelacyjnym w Palermo już od czterech lat młody urzędnik pracował gorliwie, lubion od wszystkich, nawet od przełożonych. Pewnego razu prezydent zawołał go do siebie i tak zagadnął:

„Pan jesteś katolik, żyjesz z katolikami, czytasz katolickie dzienniki, to wszystko nie zgadza się ze stanowiskiem Pana. Urzędnik włoskiej sprawiedliwości katolikiem być nie może!“

Młody urzędnik nisko się uklonił, a powróciwszy do domu, napisał prośbę o dymisyj. Gdy nazajutrz rozeszła się wiadomość o tak potwornym wypadku, najznakomitsze familie Palermi-tańskie posłały mu swe karty wizytowe za ten czyn odważny, i z licznych stron ofiarowano mu intratne posady za miejsce tak szlachetnie porzucone.

Mała ta zemsta włoskich masonów nie poprawi w niczém ich interesów. Zewsząd dochodzą nas wiadomości o coraz większym niesnaskach, bankrutwach, niedyskrecjach, które się każą spodziewać gwałtownych wstrząśnień tak we wielkim Wschodzie neapolitańskim, jak i w łożach rzymskich.

Rząd tymczasem całe swoje wychowanie zbałamuciwszy, zamiast ratować się przed bankrutwem moralnym i pieniężnym, nudzi Biskupów przegładaniem seminaryjów. Mniej więcej wszyscy zgodnie postępują w tej sprawie. Nie wpuszczają wizytatorów na kursa teologii, a pozwalają przysłuchać się gimnazjalnym, protestując jednak, że i to jedynie czynią przed przemocą i dla uniknięcia większych nieszczęść. Po większej części wizytatorowie z wielką grzecznością spełniają nieprzyjemne zadanie, wyjąwszy, gdy są byłymi księżmi. Wyobrażcie sobie boleść Biskupa na widok takiego komisarza i raport byłego księdza o reformie życia seminaryjnego. Na szczęście tego rodzaju wizytatorów jest bardzo mało, nie więcej niż dwóch lub trzech. Ale i tych kilku powinien rząd zastąpić świeckimi urzędnikami, skoro się nie mogło obejść bez rewizji seminaryjów. Pan Bonghi, jak to już nieraz pokazał, wiele ma zdolności, ale żadnego taktu, i za cel życia swego zdaje się uważać wyzucie wychowania publicznego ze wszystkich znamion chrześcijańskich. Niebezpiecznie chory, jeszcze na łożu śmierci o tém tylko myśli, aby Księciu zrobić jak najwięcej nieprzyjemności, podczas gdy seminaryja prawdziwie mszczą się po chrześcijańsku, modląc się za jego wyzdrowienie.

W niedzielę 30 stycznia dawni urzędnicy papieży mieli audyencyj w sali księżęcej, i przez usta adwokata Tongiorgi wyrazili niezmienną swoją wierność i przywiązanie do dawnego monarchy. Ojciec św. przemówił do nich serdecznie, po ojcowsku. Dziękowali mu, że nie opuszcza ich w trudnym położeniu, że i nadal każe im wypłacać pensje. „To nie moja zasługa odrzekł Pius IX; przez ręce wierznych Bóg miłosierny z całego świata przysłał mi dary, któremi pocieszam was w opuszczeniu waszém. I słuszna, abym was nieopuszczał, którzyście mnie wiernie i zaszczytnie służyli.“

„Teraz przyszła godzina złych. Potęgę ciemności pozwolił Pan Bóg opanować biedne Włochy, i najędzej zajęli wasze miejsca.“ Mówi potem Ojciec św. o marnowaniu dochodów publicznych przez rządy nowożytne, o chciwości ludzi liberalnych, o nieuczciwości tych, którym powierzono grosz publiczny. Włochy dostarczają na to licznych przykładów. Jeden ustęp mowy o władzy świeckiej zasługuje na szczególną uwagę.

„Zabranie Rzymu, drodzy moi, przygotowane od dawnego czasu. Już dwadzieścia lat temu książę katolicki w jednej ze stolic włoskich przy obiedzie rozprawiał tonem profesojskim o tém, że nigdy nie mógł zrozumieć potrzeby władzy świeckiej dla Namiestnika Chrystusowego boć ani Piotr św. jej nie miał. Ale nie pomyślał ten książę, a może nigdy nawet się ni



\* Donoszą nam z Kościana, że ks. Dziegiecki rozpoczął dnia 10 bm. odsiadywać tamże 3 dniowe więzienie za wykonywanie funkcji kapłańskich w Potulicach w kaplicy pałacowej.

\* Korespondent nasz z Gostynia pisze nam, że organista i grabarz w Starym Gostyniu oskarżeni zostali przez tamecznego komisarza obwodowego przed sądem za nieprawne wykonywanie czynności duchownych przy chowaniu zmarłych.

\* Ks. proboszczowi Stefańskiemu z Cerekwicy wytoczono śledztwo za mszą św. śpiewaną na pogrzebie ks. dziekana Dalskiego. Dnia 1 lutego stawał w tej samej sprawie przed sędzią śledczym tutejszego sądu kryminalnego. Nadmieniamy przytém, że ks. Stefański za słuchanie spowiedzi św. na odpuszcie w Obiezierzu skazany został na karę 10 marek.

OSWIATA LUDOWA.

Za pośrednictwem p. Braunka z Zielnik odebrała klasa Towarzystwa oświaty ludowej jako składkę od członków Tow. w Chudziecach, Zielnikach i Tarnowie marek 18 feyguów 75.

Poznań, 11 lutego 1876.

Bolesław Poniński.

Kmierz miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Najjaśniejszy Pan raczył mianować radcę sądu powiatowego w Rybnikach pana Bittmana dyrygentem wydziału.

\* Doniesienia kościelne. Jutro w Archikatedrze odmówi JWks. kanonik Klupp, kazanie powie Mks. penitencjarz Jaskulski.

\* Petycje wysłaliśmy do Mogilna, Pobieziak, Kotlewa i okolicy, Czerniejewa, Ponic, Głuchowa, Kwieciszewa, Janowca, niecisk, Konarzewa, Droszewa, Wągrów i Siedlemina.

\* Koncert pp. Friemana i Leiterta odbędzie się w dniu 25 b. m.

\* Na rzecz Juliana Ligonia otrzymaliśmy od p. dr. Jędrzejewskiego grzywien 14, dalsze składki chętnie przyjmujemy.

\* Na ubogich otrzymaliśmy z parafii św. Jana za ramą grzywien 4. Razem wpłynęło na ten cel 91 marek 75 fen.

\* Budowa nowego mostu chwalszewskiego ma się rozpocząć, skoro tylko stan wody w Warcie na to pozwoli zostać ukończoną przed przyszłą zimą. Most drewniany tymczasowy, który podczas budowy nowego mostu żelaznego ma służyć do połączenia obydwóch brzegów Warty, p. Reimer podjął się wybudować za 4500 talarów.

W sprawie śledczej przeciw dawniejszemu dyrektorowi upadłego banku „Provinzial Wechsel und Discountbank“ o przeniesienie się wydadł zawezwaniem sądu tutejszego wyrok. Dyrektora Karola Eckerta skazano na pół roku więzienia, i 800 marek, lub jeszcze 3 miesiące więzienia; dyrektor zaś Marcin Briske został uwolniony.

\* Stypendjów Delegowani magistratu i władzy policyjnej oznaczyli w czwartek po południu, miejsca do budowy śpulpów, na które przedsiębiorca otrzymał już koncesję. Mają być ustawione jeden ślup przy dworcu centralnym, jeden w bliskości bramy berlińskiej, jeden przy teatrze miejskim, jeden na placu wilhelmskim, trzy na placu wilhelmskiej i jeden przed hotelem francuskim, jeden przed domem komendurującego generała i jeden przed hotelem berlińskim, po jednym: na placu działowym. Koło jatek rozcześniech, na nowomiejskim rynku, na placu Seidemana, na placu s. Piotra, przy Zielonym ogrodzie i na placu bernadynskim, trzy przy Wielkich barach, jeden przy nowych budkach chlebowych, przy starym rynku i to: jeden przed ratuszem, jeden przed placem giełdowym i jeden przed cukrownią Fitznera, jeden przy ulicy Szerokiej (na rogu Czwickiej), jeden przy kościele Chwalszewskim i ostatni wreszcie na placu przy mieście. Ślupy te pobudowane będą z cegły i wylane cementem. Na rzeczonych słupach wszystkie publiczne ogłoszenia, rozporządzenia władz, taryfy deróżek i t. d. będą przylepane.

\* Na kolei poznańsko-wrocławskiej spóźnił się zaporząszy pociąg ranny o 50 minut z powodu, że w bliskości Wrocławia lokomotywa się zepsuła, tak że musiała być zastąpiona inną.

\* W obwodzie V korpusu armii jak donosi P. o. s. g. odbędzie się w tym roku następane ćwiczenia:

- 1. Z uwzględnieniem domowych stosunków landwehrystów, około 90 oficerów i 8000 ludzi należących do landwery w pierwszej połowie bieżącego roku na 12 dniowe ćwiczenie celem wydoskolenia się w użytku nowej broni ma być ściągniętych. Powołanymi zostaną na to ćwiczenie tylko landweryści z czterech najmłodszych sekcji rocznych, z wyjątkiem tych, co z nową bronią już się obeznali.
- 2. Dawniejsi ochotnicy jednorocznym mają odbyć 8 tygodniowe ćwiczenia również w pierwszej połowie b. r.
- 3. W sierpniu odbędzie się rewia dywizyjna kawalerii. W rewii tej weźmą udział: pułk kirasjerów No. 8, pułk dragonów No. 8, pułk luzarów No. 2 pułk ulanów No. 10, i oddział konny pułku artylerji polnej No. 5.
- 4. W 9 i 10ej dywizji odbędą się zwyyczajne ćwiczenia, które około 20 września mają być ukończone.
- 5. W październiku odbywać się będą ćwiczenia trefni, do których około 150 rezerwistów ma być ściągniętych.

\* P. Sufczyński, były redaktor Przyjaciela Ludu, dnia 4 bm. opuścił więzienie grudziądzkie a na drugi dzień rozpoczął odsiadywać sześciotygodniową karę w więzieniu w Chelmnie.

\* W obornickim urzędzie stanu cywilnego do którego należą także kilka okolicznych gmin wiejskich, zameldowano w 1875 r. 282 urodzeń, 177 wypadków śmierci, a zawarto 49 ślubów cywilnych. W tamtejszym urzędzie telegraficznym doszła liczba telegramów do 2402; w r. 184 wynosiła liczba ta 2440.

\* W Wrocławiu p. Cypryan Pomorski zdał dnia 4 bm. referendaryuszowski egzamin.

\* Komisja historyczna krakowskiej Akademii Umiejętności odbyła posiedzenie dnia 29 z. m. Grono lwowskie komisji z posiedzenia dnia 5 stycznia donosi o ukończeniu prac około trzeciego tomu Monumentów i bliższym rozpoczęciu druku. Dr. Jędrzejewski zdaje sprawę z „Wiadomości o archiwach inflanckich“ przez K. Kanteckiego podanej. Przewodniczącą

donosi o druku „Kodeksu małopolskiego“ wydania dra Piekosińskiego, i Acta historica (1384—1492) wydania dra Szujskiego i A. Sokołowskiego. D. Stoeger z Bochni nadesłał zbiór swoich odpisów dyplomatów. Archiwum nowo-sądeckie do użytku komisji dr. K. Waliszewski w Paryżu donosi o postępie prac w Archiwum spraw zagranicznych tamże, przedsięwziętych z polecenia komisji do przyszłego wydawnictwa Acta Joannis I. I. Członek hon. Franciszek Kluczycki przedstawia nowe dokumenty do mało dotąd wyjaśnionego spisku przeciw Janowi III na sejmie 1688/9. Resztę posiedzenia zajęły sprawy zarządzenia kopii manuskryptów po Hożyszu i innych. W końcu przewodniczący p. Szujski przypominając rocznicę śmierci Długosza na rok 1881 przypominając, porusza potrzebę przygotowania na tę rocznicę stósownego obchodu i zajęcia się choćby przed tym terminem, uczczeniem pamięci wielkiego historyka naszego z wieku XV, przez przyzobienie jego grobu u św. Stanisława na Skalce, a gdyby na to fundusz się zebrał, umieszczeniem stósownego pomnika w kościele katedralnym na Zamku. Postanowiono do staran w myśl tej przedsięwzięcia się mających wezwwać zrazu tylko te osoby, których prace łączą je bliżej z pamięcią Długosza, w szczególności zaś porozumieć się z hr. Konstantym Przeździeckim, członkiem komisji i dyr. wydawnictwa dzieł Długosza dr. Łępkowskim. Dnia 1go lutego odbyło się posiedzenie wydziału filozoficznego Akademii umiejętności na którym dr. Mecherzyński za pracy swojej: „Wzór odmiann gramatycznych i składni języka polskiego w wieku XIV, ułożony na podstawie kodeksu florentyńskiego.“ udzielił objaśnień, mianowicie co do specjalnego opracowania rzeczy gramatycznej. Pracę dra Z. Celińskiego o rękopiśmiennej statutu uchodzącego za dzieło ukladu J. Ponętowskiego, czy też Herburt, czy też pisarza Piwko, oddano do rozpatrzenia jednemu z członków Akademii. Wreszcie p. Zarnański zdawał sprawę o pracach ks. Ant. Muszyńskiego: „Kronika kolegium w Miedzyrzeczu koreckim. Kronika kolegium Lubieszowskiego.“

\* Kalendarz. Jutro w niedzielę, dnia 13 lutego Maryusza, m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 25. Zachód o godzinie 5 minut 4.

Długość dnia 9 godzin 39 minut. Wypadki historyczne. 1886 Poselstwo Jagielly do Jadwigi. — 1716 Fleming zaledwie unosi życie z Piotrkowa. — 1825 Ukaz zamykający obrady sejmowe przed publicznością.

Po jutrze w poniedziałek, dnia 14 lutego Walentego, m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 23. Zachód o godzinie 5 minut 6.

Długość dnia 9 godzin 43 minuty. Wypadki historyczne. 1886 Chrzest Jagielly i zaślubienie Jadwigi. — 1422 Małżeństwo Władysława Jagielly z Zofią. — 1792 Zaprzysiężenie na sejmikach konstytucyj 3 maja. — 1831 Zniesienie Moskwy pod Stoczkim.

Jarmarki. Dnia 14 lutego: Topolno, Orzysz, Trzebnica, Bladen, Oleśno, Pyskowitz. 15 lutego: Alberg, Liebstadt, Mosina, Piaski, Sulmierzyce, Wielen, Tychnowy, Michałów, Reichthal, Ścinawa. 16 lutego: Pobiedziska, Trempen, Olawa, Zary. 17 lutego: Dobremiasto, Ragneta. 18 lutego: Kępno, Susz, Frydland, Schönbrunn, Solec.

DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Oświaty wyszedł Nr. 5 i zawiera: Relikwie. — Pieśń o Ziemi naszej, objaśniona przez Władysława Tr... (Ciąg dalszy). — Ze swoich wspomnień, napisał dla swego wnuka Dziadek. (Ciąg dalszy). — Powodzenie mieszczan i kmiotów w dawnej Polsce. (Dokończenie). — W sprawie Towarzystwa Oświaty Narodowej. — Ważne rocznice dziejowe. — Odkrycia i wynalazki. — Zemsta słoniów. — Szarada. — Ostatnie wiadomości o ks. Arcypasterzu. — Odpowiedzi Redakcyi. — Spis wydawnictwa dobrych i taniach książkach Jm. ks. Fr. Bażyńskiego w Poznaniu. (Władysława Simona.) Piekary 7.

\* Niedzieli wyszedł Nr. 71 i zawiera: Na Niedzielę V. po Trzech Kólach. — Prześladowanie Kościoła za cesarza Juliusza Apostaty od r. 361—363 napisał ks. W. z O. — Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. — Piszmy do Króla! — O pożyteczności Spółek Pożyczkowych. (Dokończenie). — Wiec w Poznaniu. — Ważniejsze rocznice historyczne. — Z naszych stron. — Ostatnie wiadomości o ks. Arcypasterzu.

\* Przewodnika Naukowego i Literackiego wyszedł zeszyt 2 na miesiąc luty i zawiera: Najnowsze dzieło Ryszarda Roepela, przez dr. Ksawerego Liske. — Wyprawa Żwaniicka, przez dr. Ludwika Kubalę. — O związku komety z gwiazdami spadającymi, przez dr. W. Urbanowskiego. — Borys. Ustęp z dziejów XII wieku, przez Kazimierza Górskiego. — Szkice Prus Wschodnich (I. Królewicz.) Przez dr. W. Ketrzyńskiego.

\* Przeglądu lwowskiego wyszedł poszyt trzeci i zawiera: Andrzej z Piasków Bobola przez Ludwika Zarewicza. — Filozofia i jej zadania przez ks. Maryana Morawskiego S. J. (Ciąg dalszy). — W sprawie cel opiekuńczych. — Książki katolicki w kaźni moskiewskiej przez ks. A. Tomickiego. (Dokończenie). — Zapiski historyczne. Dzieło dr. Roepela — p. Henryk Schmitt. — Listy ze Lwowa: Jeszcze wojna z Przeglądem. — Z powodu generała Orłowskiego. — Hr. Schwerin, Kościuszko. — Listy Szczęsnego Potockiego i ks. Waleryan Kalinka. — Jan Kazimierz. — Teatr. — Korespondent Ruchu i Warta. — Różności. — Ruthenia. Stanowisko państw europejskich do Stolicy św. — Wiersz Lenartowicza. — Kronika: I. Wydawnictwo dzieł ludowych. II. Z Rzymu: Gregorz XVI i Mikołaj I. a Pius IX. i Aleksander II. — Synowica Ojca św. III. Ze Lwowa: „Żołnierz“ z Ruchu literackiego i facet. — Wiersz. Paszkowiana. — Nowe książki. — Śmierć Deaka. — Uwolnienie księży Unitów Chelmskich od konkursu. — Dziennik Polski. — Śp. ks. Pestendorfer — i Dekret Ojca św. — Na kolendę Ojcu św. i od Redakcyi.

\* Czasopisma Kosmos wyszedł z druku zeszyt I. i zawiera: Rzecz o trzęsieniu ziemi, oraz opis trzęsienia ziemi w Galicji wschodniej r. 1875 (z trzema drzeworytami), przez prof. Kreutzera. — Świat drobnowidzowy przez dr. Stelę Sawickiego. — O trawieniu kizkowiem przez prof. Nenckiego. — Kronika naukowa: Chemia przez prof. Radziszewskiego. Botanika przez prof. Ciesielskiego i prof. Tynieckiego. — Ruch stowarzyszeń. — Pismienictwo. IX. sprawozdanie komisji fizyograficznej. Kletzinsky's: Die chemischen Grundstoffe oder Elemente przez prof. Radziszewskiego. — Wiadomości bieżące.

ROZMAITOŚCI.

\* Artysta Sarjanapał. Wiktor Tissot, autor sławnego dzieła „Dans le pays des milliards“, opowiada o Ryszardzie Wagnerze szczegóły, które tu przytaczamy w przekładzie dosłownym: Północny ten Niemiec (Wagner) ma obyczaje azjatyckie i skłonności Sardanapala. Stracił już ogromne sumy na wszystkie 7 śmiertelnych grzechów. Udając się w podróż, zwykle bierze oddzielny pociąg i otacza się orszakami lokajów i służebnic, wozu zawsze z sobą posiedzi własną z matery jedwabnej sztytej złotem, swoje srebra, zapas win i t. p., zajmuje całe prawie hotele i żąda koniecznie, aby dawno mu te pokoje, w których nocował

monarchowie. W Beireuth (w Bawarii), gdzie stale przebywa i pobudował teatr, Wagner urządził dwór z taką świetnością, jakiej chyba w Niemczech niema drugiego przykładu. Ma swoje własne powozy, swoje aktorki, służbę nadworną i kochanki. Z różnych stron świata gromadzą się ludzie, aby otrzymać posłuchanie i złożyć pokorny hołd temu mistrzowi muzyki przyszłości. Zewnętrznie pałac jego podobny jest do świątyni protestanckiej, wewnątrz do pagody indyjskiej. Wagner pracuje z rana; na stole jego palą się różnobarwne świece pachnące w srebrnych kandelabrach. Nim zasiadzie do pracy pije czarną kawę, ze złotą filiżanki. Jego prywatne uczyły stały się sławnymi i odznaczają się niezwykłą wesołością, która jednak utrzymywana jest przez gospodarza w pewnych granicach. Skoro goście zbliżą się do niego, Wagner bierze latarnię i wychodzi z pałacu prowadząc z sobą biesiadników przez ogród do lasu. Tam przy blasku latarni pokazują im pomnik granitowy, przemawia głosem ponurym. Oto panowie mój grób. Memento mori!

\* Filozoficzny proces. Pisaliśmy niedawno o mordstwie „z filozofii“ popełnionym przez młodego litog afa w Berlinie. Dziennik berliński Bors. Cour. pierwszy to podniósł publicznie, że zagłębianie się w dziele Edwarda Hartmanna Philosophie des Unbewussten do tego stopnia młodym chłopcu zawróciło głowę, iż nie widział się zabić przyjaciela. Autor wspomnianego dzieła czując się głęboko dotkniętym tą insynuacją, starał się odeprzeć ją publicznie w dziennikach, gdy jednak nie trafił przez to nikomu do przekonania, postanowił domagać się satysficyki u sądu i wytoczył dziennikarzowi Bors. Cour. proces. Tak więc będziemy mieli także dla odmiany „filozoficzny proces.“

\* Posciel papierowa. Anglik nazwiskiem Loder założył fabrykę poscieli papierowej, przekonano się bowiem, że warstwa papieru pomiędzy dwoma prześcieradłami stanowi wyborne hygieniczne posłanie. Papierowe matrace Lodera poprzekowane są w odstępach 4-calowych dla utrzymania wentylacji, ponieważ sama masa papierowa z trudnością przepuszcza powietrze. Kilka wielkich szpitali w Londynie porobiło znaczne zamówienia na wyroby Lodera, co dowodzi, że użyteczność ich została dostatecznie wypróbowana. Pewną na być w każdym razie rzeczą, że matrace i kołdry papierowe znacznie są lepsze a przytém cieplejsze i tanże od używanych dotąd powszechnie.

\* Lunatyk w kwitnie w Paryżu. Dzienniki tamtejsze piszą, że według najświeższego sprawdzenia żyje obecnie w Paryżu 2,250 osób bądź to „dotkniętych w rzeczy samej lunatyzmem, bądź w chęci zarobku wydzających się za „jasnowidzących.“ Z tych ostatnich 30 zarabia rocznie przeszło 60,000 franków. W liczbie ich jest także pewna rosyjska księżna, która straciwszy ogromny majątek, poświęciła się lunatyzmowi. Salony jej gromadzą wiele osób wyższego towarzystwa paryskiego. Policja paryska postanowiła energicznie wystąpić przeciw temu towarzystwu.

Nadesłano.

Przyjaciół muzyki oczekuje w dzień 24 b. m. nadzwyczajna niespodzianka. Panna Carlotta Grossi, znanana artystka opery berlińskiej, przybędzie do Poznania. Znane są powszechnie wdzięki jej sopranu, wielka biegiłość w koloraturze głosu, ujmująca jej osobistość — to też z upragnieniem wyczekujemy jej przybycia. Razem z nią przybędą do naszego miasta p. W. Müller, który jako wiolonczelista słynnego kwartetu braci Müller i u nas już miłe zostawił wspomnienie. Obecnie pan Müller jest pierwszym wiolonczelistą przy król. nadwornym operze. Oprócz tego przybędzie i pan Oskar Raif, jeden z najlepszych uczniów Tausiga. znakomity w każdym względzie pianista.

Skrzynka do listów.

Pani X. Y. Z. Najprzejmiej dziękujemy; umieścimy skoro tylko będzie można. Łaskawej pamięci nadal się polecamy.

Regulamin pociągów kolei żelaznej w Poznaniu

od d. a 15. października 1875.

Table with columns: Przychodzi, Po-ciąg, Czas, Po-ciąg, Odchodzi. Rows 1-35 listing train routes and times between Poznań and various destinations like Krzyża, Gniezno, Leszno, Bydgoszcz, etc.

Wykaz

odchodzących i przychodzących pociągów kolejowych z Żabikowa. Do Poznania: 1. O godz. 8. rano. 2. O godz. 5 1/4 po poł. Z Poznania: 1. O godz. 11. rano. 2. O godz. 7 po południu.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 lutego.

BAZAR. Estkowska z Król. Pol., Koczorowski z Izabeli, Jackowski z Pomaranzowic, Węsierski z Podrzecza, hr. Skarbek z Wargowa, Arnold z Brudzewa, Cetkowski z Orkiszewka, Rożański z Padniewa. LUZŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Chłapowski z Kopaszewa, Chosłowski z Ulanowa, Jarczewski z Miniszewa, Karczewski z rodziną z Wyszkowa, Biegański z Cykowa, Jaraczewski z Wielkiego Zalesia, dr. Krzyżagórski z żoną z Grabowa, Krzyżagórski z Berlina, Brunn z żoną z Wiednia.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 11 lutego.

Na giełdzie. (Urząd. sprawozdanie.) Koniczna czerwona: stała, — polednia 45—48 m., średnia 51—54 m., piękna 56—59 m., wyborowa 61—63 m. placono. Koniczna biała: niezmienna, polednia 48—54 m., średnia 58—64 m., piękna 68—73 m., wyborowa 75—80 m. placono. Żyto: za 2000 kilo, spok., wypowiedziano — cent., na upłynione wypowiedzenia — m. placono, placono, luty i luty-marzec 143,50 m. żądano; — plac. żądano, kwiecień-maj — 147,50 m. plac., — żąd. maj-czerwiec 149,50 m. żądano; plac. czer.-lip. 151,50 żąd. Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — cent., na bieżący miesiąc 186,— marek żąd., — m. żądano na kwiecień-maj 189,— m. żądano, — m. placono — maj-czerwiec — pl. Wypowiedziano cent. Jęczmień: za 1000 kilo 144 m. żądano. Owies: za 1000 kilo 161,— marek żądano, w końcu — m., na kwiecień-maj 158,— m. żądano i placono, — m. żądano. — Wydowiedziano — cent. Rzep per 1000 kil. 315 pl., wyp. — Olęj rzepiowy: stały, za 100 kil. z beczką — wyżej, wypowiedz. — cent. w miejscu 66,— marek żąd., wypow. kontraktury plac., na luty i luty-marzec 64,— marek żądano, luty-marzec — placono, kwiecień-maj 64,— marek żąd. 63,50 plac., maj-czerwiec 64,50 m. żąd.; pl. — pl. wrzesień-październik 63,50 m. ż. Okowita: za 100 lit. po 100 pct., stała, — wypow. — litr., w miejscu 44,50 marek żądano 43,50 mar. placono, w końcu —,— marek placono i żąd., na luty i luty marzec 44,50 m. żąd.; — pl., na kwiecień-maj 46,— marek plac. żąd. i plac.; maj-czerwiec 47,— mar. żąd. i placono; czerwiec-lipiec 47,60 marek żądano, — placono lipiec-sierpień 49,— marek pl., w końcu 48,80 ż. i pl., sierpień-wrzesień 50,— żąd. Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezmi., szlaskie 7,80—8,00 mar., węgierskie — Makuchy siem. za 50 kil. 9,10—9,70 mar. Żubin, piękny zwiez., żółty 9,50—11,30 m., nieb 9,40—11,30 m. Tymotka, za 50 kilogr., 29—31—35 m. Siano 4—4,20 — mar. za 50 kil. Słoma rzana 39—40 — marek za kopę po 600 kilogr. Ceny wypowiedziane na 12 lutego: żyto 143,50 marek, pszenica 186,— mar., jęczmień 144,— mar. owies 161,— mar., rzep 315,— mar. olęj rzepiowy 64,— mar., okowita 44,50 — m. Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 pct. tral. w miejscu 44,50 żąd. i 43,50 placono. Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenka piękna stara 29,25—30,25 marek, nowa 25,75,—26,75 m., rzanna piękna 25—50 do 26,50 marek, rzanna średnia 24,25—25,25 marek, rzanna na paszę 10,00—11,00 mar., osucie pszenne 8—8,75 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu

Table with columns: T O W A R, piękny, średni, poledni. Rows for various goods like Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, etc.

Telegram giełdowy

Kurjera Poznańskiego. Berlin, dnia 11. lutego 1876. (Kursa końcowe.) Pszenica spok., 197,— Kw-Maj 201,— Maj-Czer. 205,50 Czer.-Lip. 205,50 Żyto słabo, Luty, — Kw-Maj 151,— maj-czerw. 150,— Olęj rzep. stały w miejscu, — Kw-Maj 65,50 Wrz.-Paź. 65,30 Okowita stała, w miejscu 44,80 Luty 45,70 Kw-Maj 47,40 Sierp.-Wrz. 51,50 Owsie kw-maj 161,— Wypow. żyta 000 Wypow. okow. 00,000 Kapitały Galicyany 83,— Pr. pap. państ. 93,20 Poz. 4% list. z. 94,60 Poz. list. ren. 96,80 Kolęj Państw. 512,50 Lombardy 195,50 Austr. los 1860 113,40 Włochy 71,10 Amerykany 100,— Aus. akc. kred. 308,50 Turki 20,10 7 1/2 % Rumun. 27,— Pol. lik. l. zast. 67,40 Rosyjs. bknot. 263,75 Sreb. rint. aust. 64,75 Szczecin, dnia 11. lutego 1876. (Kursa końcowe.) Pszenica wyżej, — Kw-maj 198,50 Maj-czerw. 202,— Żyto słabo, Luty-marz. 142,50 Kw-maj 144,— Maj-czerw. 144,50 Olęj rzep. stały, Luty 65,50 Kw-Maj 65,— Okowita stała, w miejscu 44,80 Luty 45,70 Kw-Maj 47,40 Sierp.-Wrz. 51,50 Owsie kw-maj 163,— Wypow. żyta —, Petroleum Luty 14,10

# Wiec

polsko-katolicki

odbędzie się w **Obrzycku** w niedzielę dnia **13 b. m.** o godzinie **3**ej po południu w hotelu pana **Podkomorskiego**.

O liczny udział uprasza

## Komitet

X. Dunajski, Radecki, Arendt.

Szanownym Duchownym i wszystkim tym Panom i Paniom, którzy tak liczny udziałem w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. matce mojej, okazali przyjazną dla niej i dla mnie życzliwość, niemniej wszystkim z bliska i z daleka, co dali mi w ostatnich dniach dowody współczucia w smutku, który mnie dotknął — szczerze i z serca dziękuję.

(221)

Kaźmirz Kantak.

## Wyprzedaż

lyońskich jedwabi, aksamitów prawdziwych i czarnych wełnianych matery

po tanich stałych cenach w hotelu du Nord Isze piętro. Lokal handlowy z całkowitem urządzeniem do wynajęcia.

(219)

J. N. Piotrowski.

## GWIAZDA

tygodnik illustrowany

poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcją **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawiera w 8<sup>o</sup> na 16 str. druku: Nauki religijne, Żywy Świętych, Dzieje narodu i piśmiennictwa polskiego, Opowiadania z przyrody i rady gospodarze, Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata itp.

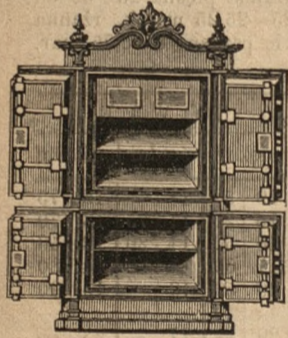
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach

1 markę czyli 2 złote pol.

albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do

**Ekspedycy „Gwiazdy“**

w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmski 17.



## Żel. szafy do pieniędzy

z trzema kluczami, stósowne dla kas kościelnych jako i żelazne szkatułki ostatnie także do wmurowania.

**Wagi do ważenia bydła, wagi decymalne** poleca

handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17.

(97)

T. Krzyżanowski

## Wyciąg

z cennika tureckich papierosów fabryki „PELIKAN.“

100 szt. Nr. 1. Imperiale, mocne	Mrk. 10
dto. Nr. 7. Prince de Galles, średnie	„ 8
dto. Nr. 13. Monopol, mocne	„ 6
dto. Nr. 16. Diplomat, średnie	„ 5
dto. Nr. 21. Jockey Club, średnie	„ 4
dto. Nr. 23. En tout cas, średnie	„ 3
dto. Nr. 25. Mon plaisir, bardzo słabe	„ 3
dto. Nr. 32. Amourettes, bardzo słabe	„ 2,50
dto. Nr. 36. Pheresly, mocne	„ 2
dto. Nr. 40. Pour rien, mocne	„ 1

Szczegółowe cenniki przesyłam na żądanie franko.

**Handlom papierosów odpowiedni rabat.**

Zwracam uwagę na markę fabryczną „godło pelikana“, którą nie tylko paczki, ale i każdy papieros opatrzony.

**Leon Pilaski**

(160)

Berlin, Kronenstrasse Nr. 55.

## Eleganckie pomieszkanie.

**Cafe IIIcie pietro** o 6ciu pokojach jest przy ulicy Wilhelmskiej Nr 18 w domu sędziego pana I. Lewandowskiego do wynajęcia.

(218)

Pomieszkanie to może też być podzielone. Bliższe szczegóły u Jubilera

**Antoniego Starka.**

## Konkurs na Dyrektora Ula

przedłuża się jeszcze do 20 lutego rb. z tym nadmienieniem, że i nieczłonkowie „Ula“ mogą być wybrani. Bliższe warunki u niżej podpisanego.

**Wal. Trzcziński,** prezes Rady Nadzorczej „Ula“ Poznań, ul. Wodna nr. 25 (189)

W końcu bieżącego tygodnia wyjdzie **Monografia**

**Bogdana Jańskiego**

pierwszego pokutnika jawnego i apostoła Emigracji polskiej we Francji (1830—1840).

**Cena 3 Marki** oraz i (212)

**Dra Jarnatowskiego**

### Hygiena,

czyli Nauka zdrowia

z 2ma drzeworytami

**Cena 2 Mrk. 50 fen.**

Zamówienia przyjmuje księgarnia

**E. Calliera w Poznaniu.**

Poszukuje się

nauczyciela

domowego

dla 8letniego chłopca.

Reflektujący zechcą się

zgłosić **Dom. Drożdży-**

**ny p. Mixstadt.** (211)

Restauracya

## Skład mój win

przeniosłem od dnia dzisiejszego na **Stary Rynek nr. 73.**

Poznań, dnia 9 lutego 1876. (192)

**Izydor L. Kempner.**

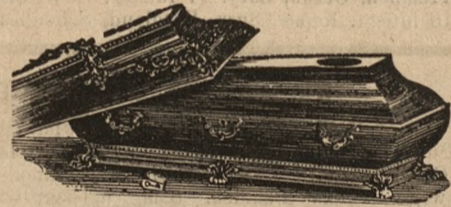
## Restauracya SUJECKIEGO,

**Stary Rynek 57,**

poleca Szanownej Publiczności swoją **kuchnią**, jak **najlepiej zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposobiania śniadań i kolacji **poza domem**, mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki i soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne**. Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.



**J. ZEYLAND**

Wielkie Garbary Nr. 49.

poleca w razie potrzeby swój największy

(28)

skład trumien w Poznaniu.

## Technikum Frankenberg

(Saxonia)

(założone w roku 1865. Przeszło 700 uczniów wykształcono.)

**Szkoła politechniczna.**

Dla: **budowy machin** (inżynierów, konstruktorów) (2041)  
„ **budowy dróg i kolei żelaznych**  
„ **chemii technicznej**, kompletne urządzone większe laboratorium  
**Szkoła monterów**. Szkoła przysposabiająca do jednorocznej służby wojskowej.  
Półroczne latowe rozpoczyna się **dnia 20 kwietnia**. Przygotowanie bezpłat., również Prospekt przez **Dyrekcya Zakładu.**

## Wszystkim dozorom kościelnym

dostarczam wedle przepisu dziennika urzędowego Nr. 52 z r. **Pieczęcie kościelne** do pieczętowania lakiem po **4 do 5 marek. Stemple kościelne** do odcisku farbą po **5 do 8 marek. Aparaty stemplowe** z przyrządami po **2 marki** ręcząc za dokładne i piękne wykonanie. [134]

Skład papieru **A. Knoblich**

Wrocław, Schmiedebrücke 29 b.

## Ucznia

do handlu poszukują **Loga & Bieliński.**

## Paczki

po **6 sgr. i 10 sgr.** za tuzin kilka razy na dzień świeże. —

## Czekolade

do gotowania własnej fabryki funt po **15 sgr.** poleca **cu-**

**kiernia** (222)

**Ant. Pfitznera**

przy Starym Ryнку.

**Stacye**

czyli **Drogi Krzyżowe**

parzycki druk olejny na płótnie, w ramach polisandrowych i złotych, 100 cm. wysokie i 75 cm. szerokie, bardzo pięknie i ozdobnie wykonane za cenę **120 tal.** poleca (87)

**M. Nowicki & Grünstel** Jezuitcka ul. 5.

## J. Leitgebra

w Poznaniu,

Plac Wilhelmski Nr. 17,

poleca się do wykonywania

wszelkich robót drukarskich,

a mianowicie:

**czasopisma, dzieła,**

**rozprawy,**

**cenniki, rachunki, kwity,**

**wszelkie etykiety itd.**



## Dla katolickich dozorów kościelnych

Urzędowe pieczęcie wedle przepisu pisu . . . . . 4 marki  
Stemple . . . . . 6 marki  
poleca (187)

**H. Klug**

Poznań, Wrocl. ulica 38

Wyszedł i rozsyła się na

danie, franco i bezpłatnie,

**arkusz 5ty**

**Katalogu dzieł polskich**

**i odnoszących się do rzeczy polskich.** (200)

Antykwarenia

**E. Calliera w Poznaniu.**

Piękny groch Vi-

etoria do siewu nie-

mniej kuchni lnia-

i rzepiowe krajow-

i polskie polecają

**M. Baranowski & Co**

w Gdańsku. (216)

Sztuczne zęby

ludzace podobne do naturalnych

4 1/2 marki za sztukę, niemniej ca-

szeszki po 100 do 150 marek

wprawia bez bólu (201)

**Th. R. Kube**

specjalista sztucznych zębów

Wilhelmska ulica 23 II piętro.

Cygara hawańskie,

pierosy Wollera Mignon,

etoire, Imperiale, Non plu

ultra, poleca

**Fontowicz** w Bazarze

4 do 500 wielkich

tuozonych

**skopów** lub tu

**Southd. jarlaków**

poszukuje i kupuje przy natychmiast-

stowym odbiorze. Oferty przyjmuj

**Louis Rosentha**

(215) Czempin.

Włn.: koszule, kaft-

niki, gacie, szkarpetki, pończochy

kamasze, krawaty, kołnierzyki

chustki na szyję, zimowe rękaw-

wiezki, wełnę, bawełnę, ni

mydła toaletowe poleca tanio

**J. Pawłowski**

Ul. Wrocławska 6.

W środę 16 lutego o godz. 8mej

na sali bazarowej

**koncert amatorski**

wokalny

**i instrumentalny,**

na cel towarzystwa pomocy

**naukowej dziewcząt.**

Biletów po 3 Marki dostać można

w handlu porcelany pp. Ku-

sztelana i Hirschfelda

w Bazarze, następnie przy kasie

na sali. (210)